

Siedem

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH
O WSZYSTKIEM.

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA-SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK V

WTOREK, 18 LUTEGO 1936

NR. 48

PRZEMOWIENIE PREMIERA KOŚCIAŁKOWSKIEGO na posiedzeniu Sejmu

Warszawa, 17. 2. Tel. wł.

W poniedziałek przedpołudniem odbyło się plenarne posiedzenie Sejmu. Na początku marszałek Car zawiadomił o złożeniu mandatu poselskiego przez prezesa Banku Polskiego Koca i przedstawił plan debaty budżetowej. Referent generalny, wicemarszałek Miedziński, wspominał o swoim drukowanym sprawozdaniu i prosił Izbę o przyjęcie ustawy skarbowej i preliminarza w myśl uchwały komisji.

Fragmenty posiedzenia sejmowego były filmowane do tygodnika aktualności.

Głównym punktem posiedzenia było przemówienie premiera Kościalkowskiego.

Premier Kościalkowski nawiązał przede wszystkim do swego poprzedniego przemówienia w Sejmie, kiedy to motywował potrzebę udzielenia rządowi nadzwyczajnych pełnomocnictw. Wówczas szef rządu przedstawiał swoje zamiary, obecnie chce złożyć krótkie sprawozdanie.

Mówca przypomniał krótko zasadnicze punkty programu, złożonego przed otrzymaniem pełnomocnictw. Było to zniesienie deficytu budżetowego, odciążenie wsi i utrzymanie siły waluty. Rząd p. Kościalkowskiego chciał przeprowadzić do końca proces deflacji przez obniżenie cen i kosztów utrzymania. Spodziewane było zwiększenie obrotów, umożliwiający poprawę gospodarczą.

Wspominając swoje wezwanie o zaufanie do społeczeństwa, p. Kościalkowski stwierdził, że apel jego nie pozostał bez echa.

Owocem prac rządu w okresie pełnomocnictw było wydanie i wprowadzenie w życie 44 dekretów. Pierwsze dekrety wydane były z myślą zrównoważenia budżetu przez zwiększenie dochodów skarbowych. Wprowadzono specjalny podatek od uposażeń, zwiększono

stawkę podatku dochodowego. Potem pomyślano o zmniejszeniu wydatków i obniżono emerytury państwowe i wojskowe, oraz niektóre zaopatrzenia inwalidzkie, wreszcie skonwertowano pożyczki państwowe.

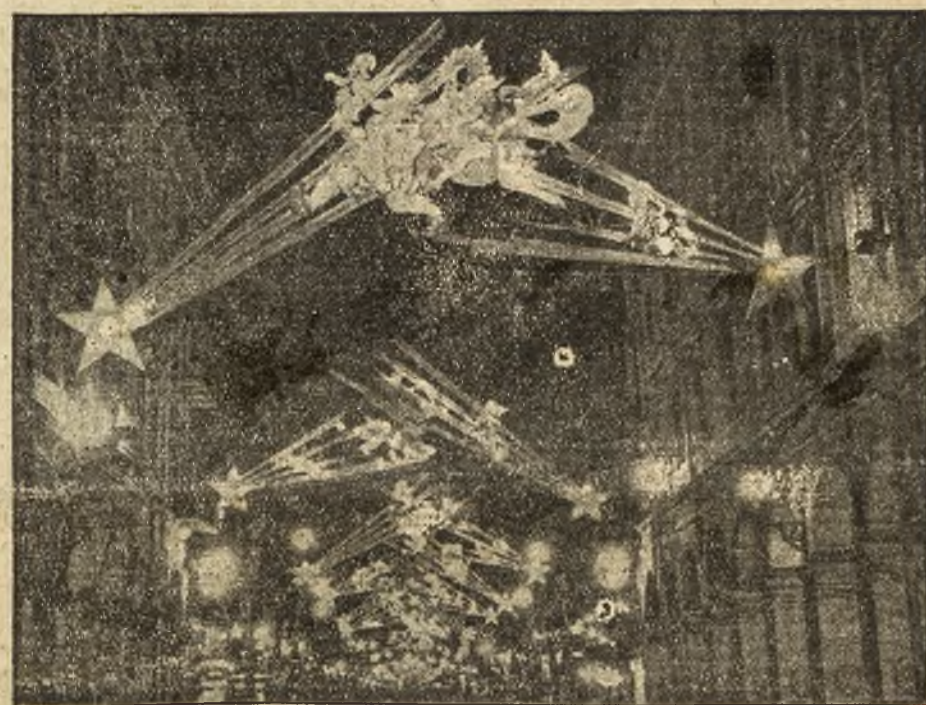
Pozwoliło to opracować zrównoważony budżet. By odciążyć masy pracujące, na których banki włożono nowe ofiary, wprowadzono obniżenie kosztów utrzymania, jak np. zniżka komornego. Ażeby ciężaru nie przerzucić na banki właścicieli domów, przyznano im ulgi w spłacie zobowiązań hipotecznych i wyłączone niektóre lokale z pod ochrony lokatorów, ponadto przyznano pewne ulgi w spłacie kredytów budowlanych.

Jeżeli chodzi o rolnictwo, to zniesiono opłaty wjazdowe do miast, obniżono granice podatku wyrównawczego i przygotowano podstawę do obniżki podatku gruntowego. Wreszcie wprowadzono pewne zarządzenia w kierunku oddłużenia rolnictwa.

W zakresie polityki przemysłowej obniżono taryfy kolejowe, a w zakresie monopolów obniżono ceny soli i spirytusu niekonsumpcyjnego. Następnie wydano szereg rozporządzeń, rozwiązujących kartele, by spowodować obniżkę cen artykułów przemysłowych. P. Kościalkowski wspominał następnie o zamówieniach interwencyjnych i doraźnej obniżce składek ubezpieczeń społecznych, co stanowi ulgę dla przemysłu.

W zakresie polityki finansowej obniżono ustawowe odsetki. Rekonstruowany jest system podatkowy przez wprowadzenie uproszczonej rachunkowości i zmniejszenie ilości podatków.

Dalej p. premier mówił o projektach niektórych ustaw, o położeniu wsi i rolnictwa, o przerostach etatyzmu oraz o planach gospodarczych rządu na przyszłość. Mowa trwała przeszło półtorej godziny.



Ulice w Nicei zostały wspaniale udekorowane z okazji sławnego „Karnawału” Nicejskiego.

Akt oskarżenia w 35 tomach Przed wielkim procesem ukraińskim we Lwowie

Lwów, 17. 2. Tel. wł.

Do Sądu Okręgowego we Lwowie wpłynął akt oskarżenia przeciwko 23 członkom O. U. N., oskarżonym o zabójstwo śp. studenta Jakora Pukszyn-Baczynskiego, zamiar zgładzenia pewnego 7-klasisty ukraińskiego gimnazjum we Lwowie, zabójstwo śp. Iwana Babija, b. dyrektora ukraińskiego gimnazjum we Lwowie, uczestnictwo w zabójstwie urzędnika sowieckiego A. Majiowa we Lwowie, zamiar

zabójstwa prof. A. Kruszelnickiego we Lwowie, podłożenie petardy w drukarni Jaśkowa we Lwowie, zamach na komisarza więziennego W. Kosobudzkiego we Lwowie i wojewodę wołyńskiego Józefskiego.

Akt oskarżenia zawiera 35 tomów maszynopisu. Wśród oskarżonych pięciu znanych jest z proces o zabójstwo śp. ministra Pierackiego. Są to Bandera, Pidhajny, Maluca, Kaczmarek, J. Spolski, W. Janiuk, J. Stecko, dr. B. Hnatewicz, W. Kociumbas, O. Maszczak, J. Jarisz, R. Senkiw, Katarzyna Zarycha, Wiera Święcicka, Anna Fedakówna, O. Fenyk, W. Iwaszyk, S. Zaczun i I. Pawlik.

Prokurator apelacyjny przedłożył wezwania do rozprawy dla 35 świadków.

Czy Goering weźmie udział w polowaniu?

Warszawa, 17. 2. Tel. wł.

Pierwsza seria polowań dyplomatycznych zakończyła się w sobotę. Z gości zagranicznych brał udział prezydent senatu gdańskiego Greiser.

W poniedziałek rozpoczęła się druga seria polowań, na którą przybyli ambasador Stanów Zjednoczonych Cudahy, ambasador angielski Kennard i poseł rumuński Visoianu. Na stanowisku myśliwskim zabrakło premiera pruskiego Goeringa.

Wbrew zapowiedziom, premier Goering nie przybył do Warszawy. Z niemieckich źródeł informują, że wyjazd premiera Goeringa na polowanie do Polski chociaż w zasadzie postanowiony, może jeszcze ulec zwłoczce. Nie jest również wykluczone, że z różnych przyczyn podróż ta wogóle może nie dojść do skutku.

Londyn, 17. 2. Tel. wł.
Lukusowy parowiec angielski „Winchester Castle” o pojemności 20.000 ton, płynący z Południej Afryki do Anglii, znajdował się nocy ub. na kanale La Manche. Nad morzem i przy brzegach panowała gęsta mgła.

W pewnej chwili parowiec wpadł na rafy podwodne, zalegające dno morza w okolicy Portlandu. Wśród pasażerów, którzy brali udział w balu pożegnalnym, wy-

Solidarna akcja żydów przeciwko zniesieniu uboju rytualnego

Warszawa, 17. 2. Tel. wł.

Żydzi nie ustają w zabiegach, by nie dopuścić do wprowadzenia humanitarnego uboju bydła i, aczkolwiek nie rozpoczęto jeszcze dyskusji nad wnioskiem posłanki, Prystorowej, rabin Rubinstein chciał osobiście interwenjować u p. Prystorowej, która jednak stanowczo uchyliła się od rozmowy na temat złożonego przez nią wniosku.

W niedzielę obradował w Warszawie zjazd przedstawicieli wszystkich gmin żydowskich, rabinów oraz posłów i senatorów. Mówcy twierdzili, że argumenty przeciwko ubojowi rytualnemu, w imię humanitarności opierają się na fałszywych przesłankach (?). Jeden z mówców stwierdził nawet, że są one wynikiem świadomości złej woli. Rabin Rubinstein twierdził, że wniosek p. Prystorowej jest owocem nienawiści do żydów, która chwyta się coraz nowych środków, by utrudnić życie ży-

dom (!!) i potraktował sprawę zniesienia uboju rytualnego jako chęć spotwarzania żydostwa i przedstawienia żydów w oczach świata, jako okrutników i barbarzyńców.

Posel Minberg złożył wniosek demonstracyjnego złożenia mandatów przez wszystkich posłów i senatorów żydowskich.

Wybrano komitet dla sprawy obrony uboju rytualnego, który zajmie się przeprowadzeniem szczegółowej akcji przeciwko wnioskowi posłanki Prystorowej. Uchwalono rezolucję, w której stwierdzono, że zakaz uboju rytualnego pociągnie za sobą utratę milionów konsumentów branży mięsnej (?), a poza to, że zniesienie uboju rytualnego byłoby profanacją religii żydowskiej (!).

Jak wiadomo, na całym świecie zniesiono już ubój rytualny i żadne wykrętne argumenty nie powinny w tej mierze wpłynąć na stanowisko izb ustawodawczych.

20.000 tonowy okręt luksusowy osiadł na rafach

buchł pożar, który udało się opanować jedynie dzięki energii kapitana i oficerów. Nadano sygnały S. O. S., które sprowadziły na pomoc przepływające w pobliżu okręty, oraz trzy kontrytorpedowce marynarki wojennej. Niebawem przypłynęły również okręty ratownicze, z których przeprowadzono na osadzone na rafach statek kolejną linową dla ratowania pasażerów. Wobec zaczynającego się jednak przy pływ postawiono spróbować, ściga-

gnąć „Winchester Castle” ze skały. Próba powiodła się i okręt o własnej mocy udał się ku wybrzeżom, gdzie wysadził pasażerów na ląd. Byli oni przygotowani na wszystko i ustawieni na pokładzie przy łodziach ratunkowych.

W zatoce Weymouth rozpoczęto wyładowywanie pasażerów, a gdy wszyscy znaleźli się na lądzie kapitan skierował okręt na mieliznę by osadzić go tam, do czasu naprawienia uszkodzeń.

Wtorek

18

lutego
1936

Dziś: Symeona b.
Jutro: Konrada wyzn.
Wschód słońca: g. 7 m. 13
Zachód: g. 17 m. 16
Długość dnia: g. 10 m. 03

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice,
ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

Δ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH:

WTOREK: g. 20.15 „Występ H. Ordona i Igo
Syma”.

ŚRODA: g. 20 „Trakla p. generalowej”.
CZWARTEK: g. 20.00 Przedstawienie spicedane.
SOBOTA: g. 15.30 „Chory z urojenia” (dla eskol);
g. 20 „Trakla p. generalowej”.

Δ TEATR POLSKI NA PROWINCJI:

MIKOŁÓW: wtorek, 18 b. m., g. 19 „Muzyka na
ulicy” (dla bezrobotnych).

CHORZÓW: piątek, 21 b. m., g. 20 „Wiosenne po-
rządki”.

BIELSKO: niedziela, 23 b. m., g. 17.30 „Muzyka na
ulicy”.

BYTOM: poniedziałek, 24 b. m., g. 20 „Moja siostra i
ja”.

REPERTUAR KIN:

KATOWICE. Capitol: „Półkór 300”. Casino: „Me-
lodie z nad Dunaju”, od środy „Madame Pompadour”.
Colosseum: „Rohmistrz von Werften”. Rialto: „Ewa”.
Stylowy: „Osaczona” i „Eskimo”. Union: „Dziewczyna z
Budapesztu”.

KATOWICE-BOGUCICE. Atlantic: „Przedmowa o miłob-
ści” i „Csihi” z Franciszka Gaal. Bajka: „Paniątka” z
Franciszka Gaal oraz dwa bogate nadprogramy.

SZOPCENIE. Helios: „Kochany łobuz”.

CHORZÓW I. Apollo: „Angielskie wesela” i „Za
chwile szczęścia”. Colosseum: „W pogoni za szczę-
ściem” i „Peter Hbbetson”. Rialto: „Mała matczka” i
„Kandydat na mistrza”. Roxy: „Ewangelia” i „Spełnione
sny”.

MYSŁOWICE. Casino: „Baron cygański” Odeon:
„Manewry miłosne” Helios: „Bunt zwierząt”.

WŁK. HAJDUKI. Śląskie: „Raj na ziemi” i „Ślag-
sing”. Rialto: „Uwielbiana” i „Byli sobie dwaj bu-
tala”.

SIEMIANOWICE. Apollo: Prolongowane „Fort Duo-
mont”. Kameralne: „Bunt zwierząt”.

PIOTROWICE. Metropoli: „Ucieczka” i dodatek.

ŚWIECICHOWICE. Apollo: „Manewry miłosne” i
„Ty moje marzenie”. Colosseum: „Fort Doumont” i
„Dziewczyna z obłoków”.

BIELSKO. Śląskie: „Kapryśna Marieta”.

KOCHŁOWICE-RADOSZÓW. Bajka: „Powstanie w
Meksyku” i nadprogram.

SZARLE. Apollo: „Dwie Joasia” i nadprogram.

TARN. GÓRY. Nowości: „Szamaj”.
RUDA ŚL. Apollo: „Zemsta pana X” i „Don Juan”.
Plasty: „Nie miała babę śkopu” i nadprogramy.

MIKOŁÓW. Adria: Prolongowane „Fort Doumont”.
Eden: „Rodzina Rojszyldów” i „Uwielbiana”.

PAWŁÓW. Eden: „Niedokończona symfonia” i
„Szpieg nr. 13”.

RADZIONÓW. Casino: „Amik potłamał” i
„Walka o prawo”.

KNURÓW. Casino: „Roześmiane oczy” i „Wojna w
królestwie walców”.

CZERWIONKA. Apollo: „Syn narnotawny” i „Zew
krwi”.

WODZISŁAW. Słońce: „Hrabia Monte Christo” i „W
krainie snów”.

RYBNIK. Apollo: „Rapsodia Bałtyku” i „Chłastki wo-
rza”. Pałac: „Ludzie w tunelu” i „Bez nazwiska”. He-
lios: „Melodie z nad Dunaju” i nadprogram.

CHROPACZÓW. Metropoli: „A i pół muszkieterów”.

NOWA WIEŚ. Sienkiewicz: „Kochał tylko mnie” i
„Żona z ogłoszenia”. Plasty: „Miłostki” i nadprogram.

BIERTULOWY. Helios: „Głogowa, czyli żywot i me-
ka Chrystusa”.

BRZESZYN ŚLĄSKIE. Czar: „Czarna perła” i „Bu-
stor nawarzył piwa”.

RYDUŁTOWY. Apollo: Operetka „Jółka”. Polonia:
„Dziś wieczór n male” i tygodnik Pata.

PSZÓW. Apollo: „Burza w szklance wody” i nad-
program.

ORZEGÓW. Casino: „Narzeczona skazanka” (według
powieści w „Siedmiu Groszach”) i „Koci pazur”.

RADIO.

Wtorek, 18 lutego 1936 r.

Katowice. 6.30 Pleśń polana i gimnastyka 6.50 Pły-
ty. 11.57 Sygnał czasu 12.30 Płyty. 13.25 Chwilka go-
spodarstwa domowego. 13.35-14.30 Płyty. 15.20 Wła-
dność giełdowa. 15.30 Kamil Saint-Saens: „Karnawał
zawierzeń” (płyty). 16.00 Skrzynka P. K. O. 16.15 Kon-
cert Orkiestry Dętej. 16.45 „Cala Polska śpiewa”. 17.00
„Skarby Polski” — odczyt. 18.00 Recital fortepianowy.
19.00 „O sporcie fotograficznym i fotografii sportowej”.
— feljton. 19.35 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert
symfoniczny. 22.30 Odczyt gospodarczy. 22.45 „Kapryśny
śmieszny”. 23.05-23.30 Płyty taneczne.

— ECHA ZDERZENIA TRAMWAJU Z SA-
MOCHODEM. W związku z naszą notatką z
dnia 17 bm. w sprawie zderzenia się tramwaju
z samochodem w Katowicach, informujemy nas,
że samochód osobowy wjechał z ul. Ligonii na
ul. Kościuszki, zarysował silnie i tyłem karoserji
uderzył o tramwaj, który jednak nie został
uszkodzony.

— „STWORZENIE ŚWIATA” W MYSŁO-
WICACH. Z inicjatywy mężów katolickich
„Harmonia” myślowicka rozpoczęła przygo-
towania do wystawienia wielkiego oratorium Hay-
dena p. t. „Stworzenie świata”. Oratorium bę-
dzie śpiewane i grane w kościele parafialnym,
a czysty dochód z niego będzie przeznaczony
na budowę katedry śląskiej w związku z wielką
akcją Katol. Stow. Mężów diecezji śląskiej na
ten cel.

— TAK TO BYWA PO ZABAWIE. Na ko-
misariat policji w Lipinach przybył mieszkaniec
Szarlota, Józef Kokot, i zgłosił, że wracając
w nocy z zabawy, został napadnięty przez
dwóch opryszków, którzy okaleczyli go żelaz-
nymi pierścieniami, a następnie okradli.

JAK MIESZKAMY NA ŚLĄSKU?

Interesujące dane statystyczne

W „Śląskich Wiadomościach Statystycz-
nych” ukazały się tablice, obrazujące stosunki
mieszkańców w Woj. Śląskiem, opracowane
na podstawie ogłoszonych przez Główny Urząd
Statystyczny w Warszawie wyników spisu
mieszkań, przeprowadzonego łącznie ze spisem
ludności z 1931 r.

Według tych zestawień, na terenie Woj.
Śląskiego było w r. 1931 282 tys. mieszkań,
składających się z 655 tys. izb. Przeciętnie wy-
pada zatem na jedno mieszkanie 2—3 izb miesz-
kalnych, przyczem wyjaśnić należy, iż do izb
mieszkalnych, zaliczono obok pokoiów miesz-
kalnych również kuchnie. Jeśli chodzi o rozmiar

ry mieszkań, to 19% liczyło jedną izbę, 49%
dwie izby, a 32% trzy i więcej izb. Połowe
mieszkań w Woj. Śląskiem stanowią zatem ta-
kie, które składają się z jednego pokoju i kuch-
ni. Podane odsetki, odnoszące się do Woj. Śl-
ąskiego, jako całości, pokrywają się mniej wię-
cej z przeciętnymi odsetkami dla gmin wie-
jskich, przyczem jednak powiaty o charakterze
przemysłowym posiadają naogół więcej miesz-
kań kilku-izbowych.

Przystępując do rozpatrywania kwestji gę-
stości zaludnienia mieszkań, wyjaśnić należy,
że, według przyjętych kryteriów o mieszkaniach
nieprzeludnionych mówimy wówczas, gdy na

jedną izbę w mieszkaniu przypadają nie więcej,
niż dwie osoby, przeludnionymi w mniejszym
stopniu nazywamy te, w których na izbę przy-
padają 3—4 osoby, a przeludnionymi w wyso-
kim stopniu mieszkania z większą liczbą osób,
niż 4 na izbę. Na Śląsku przypadają przeciętnie
na izbę 2 osoby. Przy szczegółowej analizie
przekonujemy się, że 60% mieszkań zaliczyć
można do nieprzeludnionych, 34% do przelud-
nionych w niższym stopniu, a tylko 5,5% do
przeludnionych w stopniu wysokim. Stosunki w
gminach wiejskich zbliżają się do tego stanu,
jednak i tu zauważyć można pewne różnice po-
między powiatami uprzemysłowionymi, a rolni-
czymi. Podczas, gdy bowiem gminy wiejskie
wykazują ok. 60% mieszkań nieprzeludnionych,
to w powiatach rolniczych jest ich przeciętnie
50%.

Z miast większych w najlepszej sytuacji
znajduje się Bielsko, liczące ok. 80% mieszkań
nieprzeludnionych. Katowice mają takich miesz-
kań 69%, Chorzów 65%. Mniej korzystnie
przedstawiają się stosunki mieszkaniowe w
Woj. Śląskiem, jeśli pod uwagę weźmiemy nie
liczbę mieszkań w poszczególnych ich katego-
riach, lecz liczbę zamieszkałych w nich ludności.

Jak stwierdziliśmy, 60% mieszkań zaliczyć
można do nieprzeludnionych. Mieszka w nich
jednak tylko 45% ludności. Tak sam odsetek
ludności zajmuje mieszkaniach przeludnionych
w niższym stopniu, a około 9% mieszkaniach prze-
ludnionych w stopniu wysokim. W większych mia-
stach przeszło połowa ludności mieszka w mie-
szkaniach nieprzeludnionych. Wyróżnia się
znów jedynie Bielsko, którego 71% ludności
żyje w takich mieszkaniach. W Katowicach od-
setek ten wynosi 56%, w Chorzowie 51%.

Jeżeli porównamy dane statystyczne dla
większych miast śląskich z ogłoszoną, również
wynikami spisu z 1931 r. dla miasta Warszawy,
przekonamy się, że stosunki mieszkaniowe na
Śląsku są bezwzględnie korzystniejsze. W War-
szawie jest 43% mieszkań jednoizbowych, a
33% o 3 i więcej izbach. W większych miastach
śląskich odsetki te przedstawiają się następują-
co: 14%, 47%, 39%. W Warszawie mieszka
40% ludności w mieszkaniach w wysokim stop-
niu przeludnionych, żyje w Warszawie 23%, a
w miastach śląskich było 7%.

POPULARNE PRZEDSTAWIENIE FILMOWE DLA CZYTELNIKÓW „SIEDMIU GROSZY”.

We wtorek, 18 bm. i środę 19 bm. stara-
niem naszej redakcji będzie dla czytelników
„Siedmiu Groszy” wyświetlany film p. t. „Ko-
chany łobuz” w roli głównej Anny Ondra.

W KINIE „HELIOS” W SZOPIENIACH.

Za okazaniem karty abonamentowej i do-
płatą 25 groszy od osoby, można skorzystać z
wyświetlanego filmu. Początek przedstawienia
o godz. 17-stej.

Z komisji regulaminowej Sejmu Śląskiego

Komisja regulaminowa Sejmu Śląskie-
go przedyskutowała na posiedzeniu w dniu
17 bm. dalsze rozdziały regulaminu obrad
Sejmu Śląskiego. W szczególności przy-
jęto artykuły od nr. 46 do 97 z nieznacz-
nymi zmianami.

Ponadto odbyło się 17 bm. popoł. posiedze-
nie komisji budżetowej, na którym omawiano
budżet administracji skarbowej oraz Zakładu
Psychiatrycznego w Rybniku.

Czego domaga się załoga „Kleofasu”

Onegdaj odbyło się zebranie załogowe ro-
botników kopalni „Kleofas”. Zebranie to miało
przebieg dość burzliwy.

Po referacie uchwalono rezolucję, w któ-
rej załoga domagała się skrócenia czasu pra-
cy do 6 godzin, lub podwyższenia zarobków o
10 proc., rozszerzenia i rozpoczęcia produkcji,
przez uruchomienie kopalni „Kleofas”.

Zebrani stwierdzili, że przemysłowcy nie
powinni szukać rekompensaty strat, spowodowa-
nych obniżką cen węgla na zarobkach ro-
botniczych. Przemysłowcy winni szukać tej
rekompensaty w obniżce kosztów administ-
racyjnych, a przede wszystkim w obniżce pen-
sji dyrektorskich. Poza tym zebrani domagali
się, aby składki do kasy pensyjnej były obni-
żone o 20 proc.

W końcu uchwalili zebrani protest przeciw-
ko nadmiernym obciążeniom zarobków robot-
niczych składkami na rzecz poszczególnych
organizacji i stowarzyszeń o charakterze pu-
blicznym. Wreszcie apelowała rada załogowa
do międzyzwiązkowej komisji, by zerwała uk-
łady ze związkami pracodawców i poprowa-
dziła klasę robotniczą do walki o słuszne i
sprawiedliwe prawo robotnika.

Palacz wypadł z lokomotywy

Stefan Wojtaszewski, palacz parowo-
zu, w czasie postoju pociągu pociąg pociąg
go na stacji w Katowicach, w dniu 16 bm.
o godz. 8.02 spadł z tendra na peron.
Wojtaszewski odniósł dość poważne oka-
lecznia głowy tak, że musiano go odsta-
wić do szpitala miejskiego w Katowicach.

Piastowie śląscy... germanami! Brednie „historyka” niemieckiego

Niejaki Karol Szczodrok wypisuje w
czasopiśmie „Der Oberschlesier” (zeszyt I.
z 1936 r.) następujące brednie o przeszło-
ści i pochodzeniu Śląska:

„My, Niemcy, posiadamy na G. Śląsku
prawo pierwszeństwa. Pierwszym, histo-
rycznie zaświadczonej ludem na naszej
ziemi ojczystej, są Germanowie... Przez
1.000 lat, mniej więcej od r. 500 przed Chry-
stusem do r. 500 po Chrystusie, mieszkali
na G. Śląsku szczepy germańskie... Rów-
nież i nazwa Śląsk jest pochodzenia ger-
mańskiego... a nawet dzielny i mądry ród
Piastów jest — według ostatnich badań hi-
storycznych — pochodzenia germańskiego.

Lud górnośląski stanowi, dzięki pocho-
dzeniu krwi, historii, pracy i usposobienia,

pełny i równorzędny człon śląskiej i nie-
mieckiej wspólnoty narodowej. Nasze ko-
ściółki drewniane są „dziećmi germańskie-
mi w szacie słowiańskiej”. Podobnie po-
chodzeniem swem tkwią wyłącznie w niem-
czyźnie bajki i podania, przyobleczone
w szatę gwary górnośląskiej... Przyszłość
naszej górnośląskiej ziemi oprze się na
górnośląskim chłopie i górniku, u których
język i słowiańskie nazwisko nie da się
utożsamiać ze słowiańską narodowością...”

Brednie powyższe pozostawiamy bez
uwag, gdyż jakkolwiek komentarz z na-
szej strony osłabiłby jedynie wymowę te-
go rodzaju niepoważnych występów po
drugiej stronie granicy.

Zatarg przy budowie koksowni na „Florentynie” zlikwidowano

W dniu 13 bm. zastrajkowali robotnicy,
zatrudnieni przy budowie koksowni kop.
„Florentyna” w Łagiewnikach, w pow.
świętochłowski. Zatarg powstał na tle

niewypłacania na czas robotnikom zarob-
ków przez firmę wykonującą roboty. Po-
nadto załoga skarżyła się, że firma płaci
mniejsze zarobki, niż się robotnikom na-
leża.

Sprawa tego zatargu była przedmiotem
konferencji, która odbyła się w poniedział-
ek w Inspektoracie Pracy w Chorzowie,
gdzie zatarg został ostatecznie zlikwidowa-
ny. Firma zobowiązała się zatrudniać
w dalszym ciągu wszystkich robotników
w liczbie 15, płacić odta 60 groszy za
każdą przepracowaną godzinę, a załogę
zarobki wypłacić w ciągu 14 dni. Robot-
nicy pracujący w akordzie otrzymają 60
groszy na godzinę oraz 25-cio procento-
wy dodatek.

Zmniejszenie budżetu miejskiego w Lublińcu

Magistrat m. Lublińca uchwalił bud-
żet na rok administracyjny 1936-37, który
będzie przedłożony w najbliższym
czasie radzie miejskiej do rozważenia.
W stosunku do ub. roku admin. budżet
ten jest po obu stronach mniejszy o
40.588 zł., a więc wynosi w cyfrach o-
gólnych 260.612 zł. Na administrację ogólną
przewidziano 73.742 zł. Na utrzymanie
majątku miejsk. podatki i t. p. przewi-
dziano 18.066 zł. Na utrzymanie dróg i
placów przeznaczono 32.014,66 zł. Na o-
światę (utrzymanie szkół, ochronki, sty-
pendia, przysp. roln. i t. p.) przeznaczono
35.360,21 zł. Pozycją tą objęty został
również datek na budowę katedry w Ka-
towicach w kwocie 100 zł. i subwencja
na kościół paraf. w kwocie 2.000 zł. Dział

„Zdrowie publiczne” otrzymuje kwotę
3.229 zł., zaś „Opieka społeczna” kwotę
23.027 zł. Działem tym jest objęta: opie-
ka nad dziećmi, młodzieżą, macierzyń-
stwem, ubodzy miasta, subwencja na ce-
le humanitarne, zatrudnienie bezrobotn.
i t. p. Pozycja „bezpieczeństwo publicz-
ne” — ma przewidzianą kwotę 12.638 zł.
W dziale „różne” przewidziano 1.355,36
zł., zaś w wydatkach nadzwyczajnych
12.612 zł. Na spłatę długów i pożyczek
przeznaczono 46.377,11 zł. Wydatki na
oświatę (utrzymanie szkół i t. p.) zosta-
ły jak widziimy zwiększone, gdyż w roku
ubiegłym powstała w Lublińcu druga
szkoła powszechna.

Kolonie letnie dla dzieci polskich z Niemiec

Dziś odbędzie się w Warszawie polsko-
niemiecka konferencja, poświęcona omówieniu
roczniczej wymiany dzieci na kolonie waka-
cyjne. Jak wiadomo, rokrocznie przyjeżdżają
do Polski dzieci polskie z Niemiec na kolonie
letnie, organizowane przez Towarzystwo Po-
mocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niem-
czech, a wzajemnie za to wyjeżdżają dzieci
niemieckie z Polski na kolonie do Rzeszy
Niemieckiej. W roku ubiegłym przebywało
w Polsce około 3.500 dzieci pol-
skich z Niemiec. Akcję wymiany organizuje
w Niemczech centralna organizacja dla spraw
kolonii letnich, p. n. „Reichszentrale Landau-
ferhaltung fuer Stadtkinder”. W oparciu o którą
organizuje wyjazd dzieci polskich Związek
Polskich Towarzystw Szkolnych.

W Polsce akcją wymiany kieruje Tow-
arzystwo Pomocy Dzieciom i Młodzieży Pol-
skiej w Niemczech, przyczem wyjazd dzieci
niemieckich z Polski prowadzi niemiecka or-
ganizacja charytatywna „Deutscher Wohlfahrts-
dienst” w Poznaniu i Katowicach. W konie-
rencyi warszawskiej weźmą udział przedsta-
wicieli wszystkich wyżej wymienionych or-
ganizacji polskich i niemieckich.

— ZABAWA KARNAWAŁOWA ABSO-
LUTNIE HANDLOWYCH. W dniu 22 bm.
odbędzie się zabawa karnawałowa Stow. Ab-
solutów Miejskiego Instytutu Kształcenia
Handlowego w Chorzowie w sali p. Stańczyka
na Górze Wyzwolenia. Zaproszenia można
jeszcze otrzymać w firmie W. Stępniewicz w
Chorzowie przy ul. Wolności 22. Wstęp na
zabawę tylko za okazaniem zaproszenia.

— 50-LECIE URODZIN. P. Franciszek So-
półka, zam. w Chorzowie, przy ul. Katowickiej
nr. 29, obchodzi w dniu dzisiejszym 50-cio lecie
urodzin. Ad multos annos!

— BUDOWA WYSOKIEGO PIECA. Jak
się dowiadujemy, zarząd huty „Piśudski” w
Chorzowie przystąpi w najbliższym czasie do
budowy nowego wysokiego pieca do wyrabia-
nia surowców żelaza. Koszt tej inwestycji wyne-
sić kilka milionów złotych. Budowa potrwa
dłuższy czas.

— JUBILEUSZE. Nasza stała czytelniczka,
p. Berta Buczek z Panewnika, obchodziła dnia
17 bm. 60-lecie urodzin.

Agent naszego pisma, p. Jan Sołnica z Biel-
szowic, obchodził 15 bm. 60-lecie swych uro-
dzin.

Do ogólnych życzeń przylgają się również
nasza Redakcja.

Polski ruch śpiewaczy w Opolskiem zagrożony

Skutki ucisku germanizacyjnego

W dniu 9 lutego br. odbyły się na Śląsku Opolskim dwie imprezy polskie: Okręgowy Zjazd Śpiewaczy w Strzelcach oraz występ bytomskiego zespołu teatralnego w Opolu. Zjazd Śpiewaczy zgromadził na sali Banku Ludowego w Strzelcach przeszło 150 śpiewaków z towarzystw śpiewaczy w Strzelcach oraz z okolicy. Z przedłożonego sprawozdania z działalności Okręgu wynikało, że ilość członków towarzystw śpiewaczy zmniejszyła się na skutek nacisku germanizacyjnego, stosowanego wobec towarzystw i członków ze strony różnych czynników niemieckich.

Przedstawienie bytomskiego zespołu teatralnego w Opolu było w życiu Polonii opolskiej wydarzeniem niecodziennym. Zespół bytomski nie mógł jednak przedstawić publiczności polskiej całego programu: gdyż najpiękniejszy obraz rewii — inscenizacja wiersza Marii Konopnickiej „Na Piastowym Śląsku” — został przez władzę policyjną w Opolu skreślony z programu.

Jak już donosiliśmy, odebrano redaktorowi „Gazety Olsztyńskiej”, p. Jankowskiemu, prawo redagowania tego pisma za zamieszczanie na łamach „Gaz. Olsztyńskiej”

korespondencyj czytelników (!), zawierających omówienie różnych przejawów życia polskiego w Prusach Wschodnich oraz

podających suche fakty z niemieckiej działalności germanizatorskiej na różnych odcinkach życia polskiego.

Uczestnicy zjazdu inżynierów budowlanych zwiedzili obiekty przemysłowe

Dn. 17 bm. odbyło się zamknięcie obrad zjazdu związku inżynierów budowlanych w Katowicach. Po oficjalnym zamknięciu zjazdu znaczna liczba inżynierów, pochodzących ze wszystkich ośrodków Rzplitej, została jeszcze w dniu 17 bm. na Śląsku, poświęcając dzień poniedziałkowy zapoznaniu się z ciekawymi pod względem konstrukcyjnym obiektami. M. in. uczestnicy wycieczki zwiedzili na Śląsku

huty „Piłsudski” i „Pokój”, kop. „Jacek” i fabrykę porcelany „Giesche”.

Tego dnia przybyła do Zagłębia Dąbrowskiego większa grupa uczestników Zjazdu. Wycieczka zwiedziła fabrykę cementu „Saturn” i kopalnię „Jowisz”, zapoznając się szczegółowo z ich urządzeniami. Wieczorem uczestnicy zjazdu opuścili Zagłębie.



Nasz stały czytelnik z Mysłowic, p. Tomasz Stolecki, obchodzi 18 bm. 60-lecie swych urodzin.

Uchwały rady miejskiej w Katowicach

W poniedziałek popołudniu odbyło się posiedzenie rady miejskiej w Katowicach, na którym wprowadzono w urząd radnego p. Jana Absalona (sanacja).

Przewodniczący rady miejskiej, p. Piechulek zdał następnie sprawozdanie z działalności rady miejskiej za ubiegłą kadencję. Rada odbyła 11 posiedzeń, na których załatwiono 152 sprawy. Wydział przygotowawczy odbył 10 posiedzeń i rozpatrzył 146 wniosków. Skolei przystąpiono do uchwalenia kwoty 18.000 zł., które przeznaczono na wypłatę zapomóg miejscowym bezrobotnym. P. Gruenfeld zamierza rozparcelować swoje grunty w Katowicach-Karbowej, położone na terenie miasta, wobec czego zwrócił się do Magistratu o zarządzenie odpowiedniego planu zabudowań. Mając na oku przyszłą rozbudowę miasta, Magistrat przychylił się do wniosku p. Gruenfelda i sporządził odpowiedni plan. W dalszym ciągu obrad radni uchwalili kwotę 225.000 zł. na dalsze zatrudnienie robotników w ogrodnictwie miejskim.

Największe zainteresowanie budziła sprawa wyboru nowego prezydium rady miejskiej. Wysłunięto ponownie kandydaturę dotychczasowego prezesa rady miejskiej p. Piechulka (Ch. D.), którego kontrkandydatem był wysunięty przez frakcję niemiecką dr. Rojek. Na 50 głosujących p. Piechulek otrzymał 29 kartek, zaś jego przeciwnik, p. dr. Rojek 18. Na tego ostatniego padły więc wszystkie głosy Niemców. Z liczby głosów, jakie padły na p. Piechulka, należy sądzić, iż wszystkie polskie frakcje doszły do porozumienia, wybierając ponownie p. Piechulka. Zdeprymowani takim wynikiem Niemcy nie wysunęli już swej kandydatury na wiceprezesa i oddawali już w następujących głosowaniach białe kartki. Wiceprezesem rady wybrany został p. prof. Ligoń (sanacja), sekretarzem p. Zagórnik (NPP), a jego zastępcą został p. Broda (sanacja).

Zuchwała kradzież z włamaniem

W czasie od soboty popołudniu do niedzieli popołudniu włamali się nieujawnieni sprawcy do biur firmy „Olszak i Zaleski” przy ul. 3 Maja 33 w Katowicach. Włamywacze weszli z kurytarza na balkon lokatora tego domu, p. Zajączka i stąd przez okno dostali się do biur.

Następnie wylamali łomem drzwi poszczególnych pokoi i szuflady w biurkach, przyczem znaleźli w biurku zatrudnionej w firmie biuralistki Lucji Czerneckiej, kasetek żelazną, z której skradli 240 zł. Poza tem zabrali książeczkę P. K. O. Nr. 12742, opiewającą na nazwisko wspomnianej biuralistki. W książeczce figuruje kwota 900 zł. Nie znalazłszy więcej wartościowych rzeczy, włamywacze zdolali ująć niepostrzeżeni. (b)

Z Zw. Drukarzy na Śląsku

W niedzielę odbyło się w Katowicach Walne Zebranie Zw. Drukarzy, któremu przewodniczył prezes Oddziału Bielskiego p. Sypta. Zebranie odbyło się przy bardzo liczny udział członków, którzy wysłuchali sprawozdań z całorocznej działalności, wyrażając ustępującemu zarządowi absolutorium.

Nowy zarząd wybrało zebranie w następującym składzie: Prezes: Urbański Jan, zast. prezesa: Wybraniec Leon, sekretarz Foltyn Emanuel, zast. sek. Tokarski, skarbnik Supernick Bernard, ławnicy: Jochemczyk Ludwik, Maczyński Bernard i Bartkowiak Emil, Komisja Rewizyjna: Wysocki, Szafranek Edward, Nowak Bogusław. Sąd honorowy: Wysocki, Rokosa, Twardowski.

Prąd stanie w Goczałkowicach

Swego czasu obszernie donosiliśmy o zatargu, jaki powstał między Zakładami Elektrycznymi przy kop. „Silesia” w Czechowicach a mieszkańcami gminy Goczałkowice, którzy z zakładów tych pobierali prąd. Odbiorcy prądu mianowicie protestowali przeciwko zbyt wygórowanym cenom za prąd (91 gr. za kwg.).

Po długich targach zatarg ostatecznie zlikwidowano, bowiem w tych dniach Elektrownia „Silesia” powiadomiła Urząd Gminny w Goczałkowicach, iż począwszy od 1-go marca br. liczyć będzie odbiorcom prądu w Goczałkowicach jedynie 64 grosze za kwg.

Włamywacz na lotnisku

W lecie ub. r. Wydział Opieki Społecznej Magistratu w Chorzowie wysłał kilkadziesiąt dzieci na kolonje letnie do Sławkowa, pod Olszuszem. Dzieci zamieszkały w specjalnie do tego celu przeznaczonym budynku. W nocy na 1 sierpnia ub. r. włamał się do sypialni budynku znany włamywacz, Jan Zagórski z Sławkowa, i przeszkadzał walizki dzieci. Wskutek szmerów dzieci zbudziły się, przyczyniając się w ten sposób do ujęcia włamywacza. W poniedziałek Zagórski został sprowadzony do Chorzowa i stanął przed Sądem Grodzkim, który skazał go na 6 miesięcy więzienia.



Nasz stały czytelnik, p. Jan Pietrzyk z Katowic III, obchodzi 16 bm. 55-lecie swych urodzin.

Echa ponurej zbrodni w Rybniku

Żonobójce osadzono w więzieniu

W związku z straszną zbrodnią, dokonaną na osobie ś. p. Agnieszki Czernikowej przez męża Maksymiliana, dowiadujemy się jeszcze następujących szczegółów:

Czernikowie bawili w ub. sobotę wieczorem w pewnej restauracji do godz. 23-ej. W drodze powrotnej do domu doszło między nimi do kłótni, podczas której Czernik pobił żonę do utraty przytomności. Zawłókłszy następnie nieprzytomną żonę do domu, stwierdził, że wyzionęła ona już ducha. Następnie

brutal zgłosił się sam na policji i zawiadomił ją o pobiciu żony. Czernika przytrzymano.

Do mieszkanka Cz. udała się komisja sądowo-lekarska w osobach sędziego Piechy, prokuratora Handzla i przedstawiciela Wydziału Śledczego. Po oględzinach lekarskich odstawiono zwłoki do kostnicy Spółki Brackiej w Rybniku, gdzie zostanie przeprowadzona sekcja zwłok. Zbrodniarza ułożono w więzieniu śledczym przy Wydziale Sądu Okr. w Rybniku.

Z brzytwą na sali tanecznej

rzucił się na swych przeciwników

Restauracja St. w Chorzowie była w nocy na 17 bm. widownią krwawego zajścia. Na sali odbywała się zabawa taneczna, na którą przybyli m. in. bracia Wilhelm i Ryszard Włodarkowie oraz Paweł Hadamik z Chorzowa. Podczas libacji doszło pomiędzy Włodarkami oraz Hada-

mkiem do nieporozumienia a wreszcie do rękoczynów.

W trakcie bójki Hadamik wydobyl z kieszeni brzytwę, którą Hadamik ciężko pokaleczył Włodarków.

Ciężko pokaleczonych odstawiono do lecznicy, a Hadamika przytrzymała wezwana na miejsce policja.

Związki zawodowe nie godzą się na obniżkę płac

w rewirze południowym

Pertraktacje zarobkowe zerwane

W dniu wczorajszym odbyła się konferencja w Związku Pracodawców, na której rozpatrywano sprawę obniżki zarobków zatrudnionych na kopalniach ciężko poszkodowanych wypadkowych i inwalidów Spółki Brackiej, oraz sprawę pogłębienia rozpiętości prac między rewirem centralnym i południowym.

Pracodawcy wysunęli żądanie obniżki zarobków dla zatrudnionych na kopalniach ciężko poszkodowanych inwalidów, motywując, że koniecznością zredukowania liczby zatrudnionych inwalidów, która obecnie waha się w granicach od 14—18 proc. Ze względu na ko-

nieczność uzgodnienia postulatów przemysłowców i przedstawicieli robotników, sprawę inwalidów tymczasowo odroczone.

Skolei dyrektorzy kopalń rewiru południowego uzasadniali żądanie dalszego pogłębienia rozpiętości płac w rewirze południowym w stosunku do rewiru centralnego. Pogłębienie to sprowadza się do dalszej obniżki zarobków robotniczych w szeregu kopalń w powiatach pszczyńskim i rybnickim.

Przedstawiciele kopalń motywowali swoje stanowisko trudniejszymi warunkami eksploatacji węgla z tych kopalń, mniejszym utar-

ciem, koniecznością wprowadzania całego szeregu zbytecznych na innych kopalniach urządzeń technicznych oraz niższymi kosztami utrzymania w rewirze południowym.

Żądaniom pracodawców sprzeciwili się kategorycznie przedstawiciele związków zawodowych, oświadczając, że nie tylko nie można dopuścić do dalszej obniżki płac w tym rewirze, ale raczej należałoby zarobki podwyższyc.

Wobec skrajnie przeciwnych zdań obu pertraktujących stron konferencja została zerwana. (by)

TAJEMNICA ŻEBRAKA

314)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Znakomitego lekarza polskiego dr. Zorskiego niezwykle koleje losu rzuciły za ocean aż do Meksyku. Po szeregu niesamowitych przygod zaprzyjaźnił się z sławnymi naczelnikami szczepów Indian, z którymi podstępnie został porwany przez korsarzy i wywieziony na bezludną wyspę. Gdy po kilku latach wrócił do Meksyku, trwały tam krwawe walki o panowanie. Z jednej strony był Meksykańczyk Juarez, prezydent, z drugiej zaś cesarz Maksymilian austriacki, popierany przez Francuzów którzy odznaczali się okrucieństwem, mordując niewinnych republikanów meksykańskich. W chwili, gdy w mieście Chihuahua mieli Francuzi rozstrzelać 40 obywateli, przybył z pomocą Juarez z Żorskim na czele Indian i pojmali wszystkich oficerów francuskich i żołnierzy. Gdy Juarez kazał powiesić jednego z najokrutniejszych pułkowników, dowódcę wojsk francuskich przyrzekł za cenę wolności złożyć broń i opuścić prowincję, a nadto nie walczyć więcej przeciw Juarezowi, na co ten ostatni zgodził się. Wkrótce Juarez natknął się na ślady jakiegoś oddziału. Udawszy się na zwłady, Żorski stwierdził, że chodzi tu o wojowników niejakiego Korteja, pretendenta do stanowiska prezydenta.

— Pięć razy po dziesięć mężów! — rzekł Apasz.
— Naliczyłem także tylu! — odparł Żorski. — A konie?
— Złe są, ani jeden nie parsknął.
— Mój brat był przy nich?
— Tak, same konie hacjendy.
— Gdzie one?
— Przywiązane dwa razy po dziesięć kroków od ogniska dalej w lesie.
— Podśluhał mój brat tych ludzi?
— Tak!
— Usłyszał co ważnego?
— Jeden opowiadał o jakimś hacjendero, którego smagali kijami.
— To nic ważnego.
— Opowiadał, że ciągle widzi twarz bitego.
— Zapewne jakiś łotr, który dopuścił się jakiejś niegodziwości i sumienie nie daje mu teraz spokoju. Nie słyszał mój brat nic innego?
— Nie. Musiałem szukać koni, poczem powróciłem do ciebie.
— A więc wracamy prędko do naszych.
— Mój biały brat dowiedział się więcej, jak jego czerwony przyjaciel? — spytał Apasz, postępując przy Żorskim.
— Tak, o wiele więcej.
— Co?
— Opowiem Juarezowi, więc usłyszysz zarazem mój brat.
Niedźwiedzie Oko skinął głową jako odpowiedź.
Niedługo zetknęli się ze swoimi. Oczekiwano ich już z niecierpliwością. Stali prawie wszyscy razem, pasąc konie i trzymając je za uzdy.
— No, znaleźliście ich? — spytał Juarez.
— Bardzo łatwo. Rozmawiali tak głośno, że zdawało im się, że słyszą! — odpowiedział Żorski.
— Cóż to za ludzie? Poznałeś pan ich?
— Tak jest, poznałem. Jak się pan dowiędzie, zdziwi się pan i przerazi.
— Ach! A więc proszę mówić! Prędko!
— Są zwolennikami Korteja.
— Masz pan na myśli Pabla Korteja, tego śmiesznego mojego współzawodnika?
— Tak jest!
— Cóż oni tu robią? Kortejo przecież jest na południu!
— Nie, on jest na północy.
— Co za szaleństwo.
— Według tego, czego się dowiedziałem, zamiar jego nie jest wcale szalony.
— Cóż to takiego? Chce ze mną konkurować może? Przyrównałbym go do owej żaby z bajki, która chciała dorosnąć wołowi, w końcu jednak pękła.
— Sennor, to dość poważna sprawa. Kortejo dowiedział się o lordzie Lindsay'u, który ma panu przywieźć broń i pieniądze.

— Do diabła! — zawołał Juarez z przestachem.
— Wysłał ten oddział, by złapać Anglika i zabrać przesyłkę.
— Nie do uwierzenia!
— Słyszałem na własne uszy. Dwuch to omawiało.
— W takim razie musimy koniecznie połapać wszystkich.
— Naturalnie. Jak to dobrze się stało, żeśmy ich nie dopędzili w preri. Wszelkie pytania nasze byłyby daremne. Niczego byśmy się nie dowiedzieli. Oprócz tego, jak mi się zdaje, zbłądzili oni trochę.
— Dokąd chcieli się dostać?
— Do Rio San Juano.
— Aha, tam chcieli złapać Anglika w pułapkę. Oszukali się i przera Chowali nieźle. Lord musiał już dawno przepłynąć ujście tej rzeki, bo ma oczekiwać nas koło Sabina.
— To niecałkiem pewne! Zresztą Kortejo musi mieć znaczne siły, zgromadzone koło siebie, jeżeli może wysłać pojedyncze oddziały w sile pięćdziesięciu jeźdźców.
— To głupota z jego strony. Ci ludzie nie mają żadnych wozów ze sobą. Ciekawy jestem, jakby w razie udania się napadu przetransportowali całą przesyłkę.
— To prawda. Ten cały pomysł jest trochę za awanturniczy; musimy jednak poczekać, może nam się i to wyjaśni z dalszego przebiegu wypadków.
— Będą musieli się wypowiadać.
— Tak jest. Kiedy pan chce ich połapać?
— Jaknajprędzej. Nie mamy czasu do stracenia. Właściwie dzisiaj wieczór mieliśmy się już spotkać z lordem Lindsay'em.
— Proszę wydać rozkazy.
— Moje rozkazy? Ja nie jestem wojownikiem, tem mniej strzelcem preryj. Całe przeprowadzenie tego oddaję w pańskie ręce.
— W takim razie proszę, aby nasze konie tu zostały.
— Dlaczego?
— Bo tu mają lepszą paszę. W lesie z powodu gęstych krzaków małoby mogły znaleźć, oprócz tego rzeźniem lub kwikiem łatwoby nas mogły zdradzić.
— To prawda.
Poprzywiązujemy je do kółków i postawimy dziesięciu ludzi przy nich jako straż, to wystarczy. Reszta podzieli się na dwa oddziały. Jeden poprowadzi Niedźwiedzie Oko, a drugi ja obejmę, bo znamy miejsce ich obozu. Pójdziemy ostrożnie i osaczymy ich ze wszystkich stron, reszta rozporządzeń wyniknie z dalszego przebiegu wypadków.
— Jeżeli będą mądrzy, zaprzestaną daremne oporu, nie chciałbym rozlewać krwi, zwłaszcza dlatego, że od wymordowanych niczego się nie dowiemy.
— W takim razie podam panu projekt.
— Jaki?
— Jeden albo dwóch z naszych uda się naprzód do obozu. Mogą im oznajmić, że polują w tych stronach i przypadkiem ich ujrza. Przyłączą się do nich i uczynią potrzebne przygotowania. Na mój znak, udany krzyk sowy, który im dam wówczas dopiero, jak cały obóz zostanie osaczony, zawezwą ich do poddania się. Myślę, że nie będzie to bardzo niebezpieczne zadanie dla nich. Tylko w tym razie możemy uniknąć nagłego napadu i rzezi, która byłaby nieuniknioną.
— To dobrze obmyślane, sennor, ale role tych obu połączone są przecież z niebezpieczeństwem. Któżby się chciał odważyć na taki krok?
— Ja! — zabrzmiało z wielu ust.
— Widzi sennor, że mamy odważnych mężów poddostatkiem! — od-

rzekł Żorski. — Potrzebujemy tylko wybrać.
— Proszę wybrać! — odezwał się Juarez.
— To trudne zadanie, bo nie chciałbym nikogo obrazić. Naturalnie Indianie są wykluczeni. Ja sam podjąłbym się tego z największą ochotą, ale nie mogę, bo objąłem dowództwo jednego oddziału. Hm, myślę, że najlepiej zrobimy, wysyłając naszego Mariano i Grzmiającą Strzałę.
Obaj wybrani zgodzili się natychmiast z radością.
— Dlaczego nie ja? — spytał sternik Helmer.
— Dlaczego mnie pan nie wybrał? — odezwał się zaraz hiszpański ogrodnik Bernardo.
— Mój przyjacielu! — odpowiedział Żorski, zwracając się najprzód do Helmera. — Po panu łatwoby mogli poznać, żeś nie jest zawodowym strzelcem. To samo stosuje się i do sennora Bernardo.
— Co to, to nie! — odezwał się Mariano. — Ja pójdę sam i nie pozwolę się zastąpić.
— Ja także! — zawołał Antoni Helmer.
— Dobrze więc, proszę wyruszać.
— Na koniu? — spytał Mariano.
— Naturalnie! — odrzekł Żorski.
— Spuść się tylko na swego towarzysza. On w tych sprawach doświadczeńszy od ciebie.
— Gdzie się znajduje ich obóz? — spytał Helmer.
— Trzy ćwierci angielskiej mili stąd, niedaleko od brzegu lasu. Myślę, że i z preryj zobaczycie ich ogień.
— To bardzo nieostrożnie z ich strony, ale dla nas paradnie, możemy w ten sposób znakomicie usprawnić nasze przyjsie. Chodźmy do koni, sennor Mariano!
Odwiązali swoje wierzchowce i wsiedli, popędzili naprzód.
— Jak się im mamy przedstawić? — spytał Mariano podczas jazdy.
— Powiemy, że jesteśmy strzelcami.
— Dobrze, ale jakiej narodowości? — spytał Helmer.
— Ja jestem Polakiem i takim zostanę.
— A ja? Ach ja mogę się podać za francuskiego zastawiacza siodła.
— Proszę sobie zapamiętać, że i wobec tych łotrów zatrzymam moje nazwisko, więc nazywam się Lautreville. Tak przecież mianowałem się przedtem, niechże więc i teraz tak zostanie. Ale skąd przybywamy i dokąd dążymy?
— Nad tem musimy rzeczywiście pomyśleć. Na szczęście byłem tu już raz z Niedźwiedziem Sercem na polowaniu, więc znam dobrze tę okolicę. Najlepiej będzie, jeżeli podamy inny kierunek, różny od tego, w jakim oni dążą.
— A więc przychodzimy z Texasu?
— Dobrze. W Laredo przeprawiliśmy się przez Rio del Norte i zamierzamy właśnie podążyć do... do... ach powiedzmy do Francuzów, aby z nimi walczyć przeciwko temu przekłętemu Juarezowi.
— Doskonale! — zaśmiał się Mariano. — A więc teraz naprzód, prędko!
Galopem zrobili łuk, tak, aby się zdawało, że nadjeżdżają wprost z przeciwnej strony, mianowicie z północy, poczem jechali truchtem tuż koło brzegu lasu.
W krótkim czasie ujrzały rzeczywiście światło, przebijające się przez konary wielkich drzew i padające na trawy preryj. Nawet głosy rozmawiających dolatywały ich uszu. Zatrzymali konie. Helmer podjechał jeszcze bliżej i krzyknął do środka:
— Hallo! Co tam za ogień w lesie? Natychmiast zamilkło wszystko w

obozie, dopiero po kilku sekundach odezwała się odpowiedź:
— Kto tam jest?
— Dwuch strzelców!
— Tylko dwuch?
— Tak! Można przyjść do was!
— Zaczekajcie najprzód.
Kilku z siedzących przy ognisku podniosło się i biorąc łuczywa i ogniska, przybliżyło się do nich, oświecając ich ze wszystkich stron. Jeden z nich ze szczególnie surową twarzą zapytał dumnie:
— Może reszta schowała się gdzie za wami?
— Co za reszta? Nas tu dwóch jak palce! — odpowiedział Mariano, śmiejąc się.
— Ja was pomimo tego nie potrzebuję.
— Ale my was.
— A to dlaczego?
— Dlaczego pytacie? Do kroćset piorunów! — zaklął Helmer. — Czyż to nie uciecha, jak się w tych dzikich lasach napotka na ludzkie oblicza?
— Wasza uciecha daremna!
— Nie bądźcież warjatami. Cały dzień włóczymy się na naszych szkapach, właśnie chcieliśmy sobie wyszukać jakieś miejsce na nocleg, gdy ujrzelśmy wasz ogień. Jeżeli się zechcemy trochę ogrzać, myślę, że nie odpędzicie nas przecie jak wilków.
Nieznajomy po raz wtóry oświecił obu w końcu rzekł:
— Chodźcie! Ale ostrzegam was, jeżeli handlujecie cuchnącą rybą*) i chcecie nas może podejść z mańki, toście się pomylili. Natrafiłście na lepszych od siebie.
Zsiadli z koni, prowadząc je za uzdy i poszli za postępującymi na przodzie Meksykańczykami. Kiedy zbliżyli się do ogniska, podnieśli się i inni, chcąc się przypatrzeć dokładnie tak niespodziewanym gościom.
Helmer i Mariano pozdrowili wszystkich bez cienia obawy, poczem pierwszy z nich spytał:
— Gdzie wasze konie, sennores, byśmy nasze mogli tam także umieścić?
— To załatwimy sami! — odparł ten sam, co z nimi pierwsi rozmawiał. Dał znak dwom swoim, na który przystąpili zaraz do koni, chcąc je odprowadzić. Helmer jednak zaprzeczył ręką, mówiąc:
— Poczekajcie, sennores. Tylko nie tak pośpiesznie. Myśmy strzelcami, więc wiemy, co się każdemu należy. Koniom wypoczynek, ale i nam wygoda, a więc przedewszystkiem precz ze siodłami. Usłużą nam znakomicie jako poduszki. Teraz możecie je odprowadzić do innych.
Obaj odpięli siodła i pokładli je na ziemi, tuż koło ogniska, poczem pokładli się wygodnie, opierając na nich swe głowy.
Ten, który dotychczas rozmawiał z nimi i ich wypytywał, był ten sam podkomendny, któremu Józefa Kortejo oddał list do przewiezienia. Jak tylko konie zostały odprowadzone, zwrócił się do Helmera i rzekł:
— Pozwolicie na kilka pytań, sennor?
— Pytań? Dlaczego wy właśnie chcecie pytać?
— Bo jestem dowódcą tych ludzi.
— Aha, wy jesteście dowódcą? A to co innego, a więc pytajcie, ile chcecie.
— Jesteście strzelcami?
— Tak!
— Skąd?
— Skąd? Polujemy, gdzie się uda, naturalnie szukamy miejsc, gdzie najwięcej zwierzyny.
— Ja nie o to pytam. Chciałem wiedzieć, skąd jesteście rodem?
*) Jeżeli jesteście bandytami.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Rozbicie armji Rasa Mulugety

Biuletyn włoskiego ministerstwa propagandy

Z Rzymu donoszą:
Ministerstwo propagandy ogłosiło następujący biuletyn wojenny:

„Marszałek Badoglio telegrafuje: Po walce w prowincji Tembien, jakie miały miejsce w czasie od 24 do 26 stycznia, ras Kassa zmuszony został do zrezygnowania z swoich planów. Skłoniło to najwyższe dowództwo armji włoskiej w Afryce wschodniej do podjęcia wypadu ofensywnego na odcinku End-erta, na południe od Makalle, gdzie ras Mulugeta, dawny abisyński minister wojny, na maszywie górskim Amba Aradam rozbudował potężną pozycję obronną. Zamierzał on w ten sposób zabezpieczyć swoją armję, ocenianą na 80 tysięcy ludzi, oraz zdobyć łączność z Makalle i prowincją Tembien. Wielka bitwa, która doprowadziła do zniszczenia armji rasa Mulugety, przeprowadzona była w czasie od 10 do 15 lutego. W dniu 10 bm. pierwszy i trzeci korpus armji, składający się przeważnie z wojsk narodowych, osiągnął lewy brzeg rzeki Gabat, wykonując planowo wszystkie ruchy, bez zwrócenia na siebie uwagi nieprzyjaciela. W dniu 11 bm. trzeci korpus armji pozostał na osiągniętych pozycjach, celem zabezpieczenia prawej flanki naszej linii frontu, oraz celem zmylenia nieprzyjaciela co do naszych zamiarów. Drugi korpus armji dokonał tymczasem z lewej strony wypadu na wyżyny lewego brzegu rzeki Gabat, gdzie urządził pozycje obronne.

Z Dessie donoszą:
Samolot włoski bombardujący miasto, spadł w pobliżu Dessie i spłonął. Złota złożona z 5-ciu osób, uległa ewentualności.

Radość we Włoszech

Z Rzymu donoszą:
Mussolini wydał zarządzenie, aby z okazji zwycięstwa pod Amba Aradam w dniu 18 bm.

Nowy poseł czechosłowacki

Z Warszawy donoszą:
W poniedziałek o godz. 12,45 przybył do Warszawy nowo-mianowany poseł Czechosłowacki w Warszawie dr. Juraj Slavik.

Miedzynarodowa produkcja żelaza i stali

Z Genewy donoszą:
Ogłoszono ostatnią liczbę produkcji żelaza i stali, które wykazują w roku ubiegłym poważny wzrost dla wszystkich najważniejszych producentów tych artykułów na świecie w stosunku do 1934 r.

Wytwórczość St. Zjednoczonych wzrosła z 16.397.000 ton żelaza surowego do 21.344.000 ton oraz z 26.009.000 ton stali surowej, do 33.960.000 ton; wytwórczość Niemiec z 10.562.000 ton żelaza surowego do 12.539.000 ton oraz z 13.736.000 ton stali surowej do 16.096.000 ton; Wielkiej Brytanji z 6.065.000 ton żelaza surowego do 6.524.000 ton i z 8.992.000 ton stali surowej do 9.999.000 ton; Polski z 382.000 ton surowki do 395.000 i stali surowej z 845.000 ton do 943.000 ton.

w całym kraju wywieszono flagi na wszystkich domach państwowych i prywatnych.

Polacy w Abisynji

Z Rzymu donoszą:
Dzienniki donoszą z frontu północnego, że

po zajęciu Amba Aradam, w jednej z pieczar znaleziono ukrytych dwóch Europejczyków, którzy oświadczyli, że są Polakami. Jeden z nich jest lekarzem, drugi zaś dziennikarzem. Obaj zostali zatrzymani i mają być odesłani do Włoch. Bliższych szczegółów narazie brak.

Tragiczny wypadek akrobatki w cyrku warszawskim

Z Warszawy donoszą:
Występująca w cyrku akrobatka Julia Jezierska, wykonywując efektowne ćwiczenia na trapezie, zawieszonym pod kopułą cyrku, spadła na piasek areny. Kilka kobiet spośród widzów zaczęło spazmatycznie płakać. Z areny podniesio-

no zakrwawioną akrobatkę i wezwano pogotowie.

Lekarz, stwierdziwszy wybite zębów, potłuczenie nóg i ogólne obrażenia, przewiózł ją do szpitala na Czyseni.

Po przerwie, spowodowanej wypadkiem, wznowiono przedstawienie, aczkolwiek wiele osób opuściło cyrk.

Posel Pragier został ulaskawiony

Z Warszawy donoszą:

Min. Sprawiedliwości zwróciło się do P. Prezydenta R. P. z wnioskiem o ulaskawienie b. więźnia brzeskiego dr. Adama Pragiera.

B. poseł Pragier po skazaniu na 3 lata więzienia wyjechał do Paryża i tam utworzył kancelarię adwokacką. W październiku ub. roku powrócił z Francji i zgłosił się do więzienia, celem odbycia kary.

P. Prezydent przychylił się do wniosku ministerstwa sprawiedliwości i podpisał akt, zwalniający p. Pragiera z więzienia mokotowskiego w Warszawie oraz przywracający mu prawa obywatelskie.

Szukali Trockiego w... Warszawie

Z Warszawy donoszą:

Korespondenci pism francuskich zostali zawiadomieni telefonicznie z Paryża, że ukazała się wzmianka w dzienniku „Temps“, donosząca, iż Lew Trocki, który wyjechał z Norwegii do Egiptu, ciężko zachorował i został umieszczony w jednym ze szpitali warszawskich.

Dziennikarze rozpoczęli poszukiwania po wszystkich szpitalach i lecznicach warszawskich, a nie mogąc znaleźć chorego bolszewika, zaalarmowali nawet policję.

Dopiero nad ranem do Polskiej Agencji Telegraficznej nadeszła depesza z Oslo, brzmiąca:

„Wobec pogłosek, jakie ukazały się za granicą, jakoby Trocki wyjechał z Norwegii, Norweska Agencja Telegraficzna stwierdza, iż przebywa on nadal w Norwegii.“

Zajście w Skupczynie

Z Białogrodu donoszą:

Na posiedzeniu Skupczyny doszło do poważnego zajścia, gdy w imieniu 4-ch grup opozycyjnych deputowany Boicz odczytał deklarację, domagającą się natychmiastowego ustąpienia rządu. Żądanie to zostało spowodowane przemówieniem w Osieku ministra dóbr państwowych Jankowicza, który obraził parlament, porównując go z cyrkiem. Po odczytaniu przez Boicza deklaracji, opozycja zorganizowała obstrukcję przy pomocy różnych instrumentów, jak grzechotek i klaksonów tak, że przewodniczący zmuszony był przerwać posiedzenie.

Sabotaż na krążowniku

Z Londynu donoszą:

Na pokładzie krążownika „Cumberland“ wydarzyło się kilka aktów sabotażu. Do czasu zakończenia dochodzenia, admiralicja odmawia wszelkich wyjaśnień. Krążownik obecnie znajduje się w Chatham, gdzie podlega reperacji.

Śmierć 30 ludzi w płomieniach Pożar gmachu towarzystwa filmowego

Z Nowego Jorku donoszą:
Z Santiago de Chile donoszą, że w wielkim budynku włosko-chilijskiego towarzystwa filmowego w Valparaiso wybuchł pożar, który w

krótkim czasie zniszczył całe zabudowanie. W katastrofie zginęło około 30 ludzi, zaś kilkudziesięciu osób odniosło ciężkie rany. Przyczyna pożaru nie jest jeszcze znana.

Biała śmierć 100 osób Strasna burza śnieżna nad Turcją

Z Konstantynopola donoszą:
Po doprowadzeniu do porządku zniszczonych przez burzę śnieżną połączeń telegraficznych, nadchodzą obecnie z różnych stron Turcji wiadomości donoszące o szkodach, jakie wszędzie wyrządziła śnieżnica. Wedle dotychczasowych doniesień, przeszło 100 osób pomio-

ślo śmierć, a wielu jest zaginionych. Poza tym ofiarą burzy śnieżnej i mrozu padło około 6 tysięcy sztuk bydła.

Na morzu wyrządziła burza śnieżna wielkie szkody, oraz pochłonięła liczne ofiary w ludziach. Zatonęło kilka żaglowców oraz łodzi rybackich.

Humor

W SĄDZIE NAUCZA.

Policjant (złapawszy chłopaka na kradzieży):
— Czekaj, w sądzie cię nauczą kraść!

— Chłopak: — O, to dobrze, bo już szósty raz mnie łapią.

W SASKIM OGRODZIE.

— Kim jest ta dama, na widok której wstają wszyscy z krzeseł?

— To wynajęmczyni krzeseł.

UGRYZŁA SIĘ W JEZYK.

Znakomity kpiarz żydowski Motke Chabad zwierza się swemu znajomemu ze swego wielkiego smutnienia:

— Moja żona niebezpiecznie zachorowała. Boję się o jej życie.

— Co jej się stało?

— Ugrzyła się w język.

— Nie widzę w tem nic groźnego.

— Bo ty nie znasz mojej żony — odpowiada Motke. — Jej język jest pełen trucizny.

NIE BYŁO.

— Mnie tak łatwo nie szukasz! Trzeba było ożenić się z głupszą!

— Szukałem, ale nie było...

— Dobrze, dobrze... Mogłoby się też przecież zdarzyć, że skarby przeniesiono w inne miejsce? Ale to wszystko mniejsza... Gdzie mieszka ten godny pan, właściciel tych bogactw.

— O kilka wiorst stąd, w Moison sur Landelle.

— Wiem! Znam! Niema sposobu, aby dostać się tam... Chybaby trzeba wziąć ze sobą którego z dzieciaków. Okiennice zewnętrzne są z grubych desek dębowych, a w niektórych pokojach są nawet podwójne. Zamki przy drzwiach są niezwykle mocne. Ale za to we drzwiach wejściowych, ponad futryną jest okienko nieokrutowane, przez które malec mógłby wleźć do środka i otworzyć nam drzwi. Kilka lat temu zrobiłby to Fadart, ale teraz rozrósł się zanadto. Józek jest za słaby, przeto może dostać ataku kaszlu w krytycznej chwili i wszystko zepsuć. Fanfan nadaje się w sam raz... Gdyby go tak można zmusić do tego, albo, co by było daleko lepiej, gdyby chciał z dobrej woli pójść z nami... Co?

— Czemużby nie? — przerwał Fadart. — To zgrabny chłopak.

— Fadart ma rację. Fanfan jest uparty i nie chce ustąpić, ale niech raz spróbuje, zobaczycie, będzie jeszcze z niego „robotnik“ piersza klasa. Teraz właśnie nadarza się okazja do debiutu... Już ja to biorę na siebie.

— Jak nie dasz rady, pozostaw to mnie! Już ja go zmuszę! — rzekł Slimak.

Przez cały dzień następny Mulot był bardzo uprzejmy dla malców: opowiadał im różne wesołe historie i częstował ich słodkim winem, jak że

ry. Wymacał mu mięśnie rąk i nóg, chrząknął widocznie zadowolony, poczem wdał się z chłopcem w pouczającą pogawędkę.

Zaczął ogólnikowo, od tego i owego, a chciał dowiedzieć się właściwie, czy Slimak zabierał już ze sobą Fanfana na wyprawy złodziejskie. Chłopiec powoli zrozumiał, o co idzie olbrzymowi i w pewnej chwili odpowiedział mu wprost:

— Pan myśli o tem, czy pomagałem ojcu Slimakowi w wyprawach złodziejskich?

— Właśnie... właśnie... Czy umiesz prześlizgiwać się przez wybite okna w komórce?

— Nie! Nigdy na takich wyprawach nie byłem i nie pójdę.

— Nie byłeś? No, no... To źle... Widzę, że Slimak mocno zaniedbał twoje wykształcenie... Trzeba to będzie odrobić...

— Ja nie pójdę na wyprawy złodziejskie!

— Nie? A dlaczego?

— Bo ja nie chcę być złodziejem!

— Nie chcesz? A żyć chcesz? A zjeść dobrze i dużo lubisz... Powiedz mi, czy ukrasć kurę z kurnika to co innego, jak gotówkę z mieszkania?

— Ja nie kradłem nigdy kur z kurnika. To Józek, ale też tego więcej nie chce robić.

— Nie kradłeś nawet kur? Chłopcze, co z ciebie będzie?

— Nie wiem, ale wiem, że nie chcę być złodziejem. Brzydzę się kradzieżą!

Wtedy Mulot starał się wytłumaczyć chłopcu, że kradzież to jest konieczność życiowa, a to, co nazywa on zbrodnią, jest rzeczą zwykłą i prostą... Że złodziejstwo — to sport zaszczytny i t. d.

TU WYCIĄCI

— 140 —

— 137 —

Każdy stał się może milionerem...
grając na Polskiej Państwowej Loterii Klasowej

KUP więc LOS
do 1-szej klasy 35-iej Loterii

Eug. Korzuszarza
KATOWICE, ul. Dyrekcyjna Nr. 10

ODDZIAŁY: BIELSKO MIKOŁÓW MYSŁOWICE RYBNIK SIEMIANOWICE
8 Maja 31A Rynek 12 M. Piłsudskiego 1 Sobieskiego 34 Bytomska 3
gdzie znów padły wygrane w IV-iej Klasie 34. Loterii

złoty 100.000

oprócz tego w ubiegł. lot. padło			
21. 50.000	Na Nr.	21. 5.000	na Nr.
154468	154468	154575	48025
154463	154463	154576	174329
154478	154478	154577	181170
181160	181160	154578	38325
		154579	87019
		154580	174062
		154581	174176
		154582	48627
		154583	156890

Pamiętaj **KORZUSZARZ** w ubiegł. lot. wypłacił gracz. około **800.000** zł.

Cytry powyższe świadczą o popularności kolektury **KORZUSZARZA**. Zamówienia załatwiamy odwrotną pocztą. — Konto P. K. O. 303.868.

CIągnięcie rozpoczyna się już 20-go lutego b. r.

Nafta w Czechosłowacji? Ciekawe odkrycie niedaleko Pragi

W Preszticach niedaleko Pragi, w gospodarstwie pewnego rolnika zaobserwowano ciekawe zjawisko. Powierzchnia wody w studni pokryta była grubą warstwą cieczy, której miejscowi ludzie nie mogli rozpoznać. Wkrótce jednak przekonano się, że ciecz ma własności nafty i poczęto używać jej do świecenia. Odkrycie ukrywano przed władzami, obawiając się nieprzyjemnych następstw. Jednak o zjawisku dowiedziały się miarodajne czynniki i niebawem na miejsce przybył przedsiębiorca górniczy, inż. Prochazka z Pilzna, który z powołaną komisją zbadał zawartość studni oraz całą okolicę Presztic.

Początkowo zdawało się, że niema nadziei, by formacja geologiczna zawierała ropę naftową. Później jednak do miejscowości poczęli zjeżdżać się geolodzy nie tylko z Czechosłowacji, ale i z zagranicy. Przybył także niemiecki geolog inż. Wolf z Norymbergi, który stwierdził, że w głębokości 270—500 metrów znajdują się nadzwyczaj wydajne źródła nafty.

Stwierdził także, że chodzi o część wielkiego morza naftowego, ciągnącego się w znacznej głębokości od Hiszpanji a do powierzchni zbliżającego się w Niemczech środkowych, w Czechach zachodnich, w Polsce i Rosji. Geolodzy twierdzą także, że hiszpańskie pole naftowe ciągnie się także aż pod Pragę, gdzie najwyżej występuje pod Zbrasławiem.

Sprawa omawiana jest na łamach prasy czeskiej. „Poledni List“ zaznacza, że w Preszticach tak jak i pod Zbrasławiem w najbliższych latach ma się przystąpić do eksploatacji.

„Zrozumiałą jest rzeczą — pisze wspom-

niane pismo — że o odkryciach w Czechach dowiedziała się Ameryka. Z Kanzas przyjeżdża do Czech znany geolog Leo Hanza, który po dokonanych badaniach ma złożyć sprawozdanie władzom amerykańskim. W gruncie rzeczy chodzi o zainteresowanie amerykańskich trustów naftowych, które w Czechosłowacji widzą poważnego konkurenta w niedalekiej przyszłości. Obliczają bowiem, że czeska ropa naftowa jest bardzo wydajna. O ile wiadomość pisma czeskiego będzie potwierdzona, Czechosłowacja stanie się poważnym producentem nafty w Europie.

„Biali” murzyni czy „kolorowi” biali?

Statystyki lekarskie w Stanach Zjednoczonych wykazały, iż żyje tam obecnie 70 osób białej rasy, których skóra nabyła czarnej barwy, skutkiem niewłaściwego stosowania pewnych lekarstw.

Miedzy innymi stwierdzono piętnaście takich przypadków u dzieci: u dziesięciu dziewczynek i pięciu chłopców. Zmiana barwy skóry nastąpiła u nich — stopniowo — lecz w bardzo szybkim tempie, w przeciągu kilku ostatnich miesięcy.

Podjęto energiczne badania. Okazało się, że wszystkie te dzieci chorowały na koltusz i leczono je przy pomocy środków, zawierających znaczny procent jakiegoś związku srebra. Podobno właśnie ów związek srebra, w nadmiernej ilości wprowadzony do organizmu, łączy się w specyficzny sposób z pigmentem skóry, powodując czarne jej zabarwienie.

Niestety, dotychczas, mimo wszelkich wysiłków, nie udało się znaleźć odczynnika, któryby ową — iście tragiczną — komplikację usunął...

Odpowiedzi redakcji

UWAGA! Redakcja nie odpowiada listownie na pytania i daje wyłącznie odpowiedzi w rubryce „Odpowiedzi redakcji”, przeto nadawanie znaczków na odpowiedź pisemną jest niepotrzebne i daremne.

Na zapytania bez podania numeru karty abonamentowej i agentury, nie odpowiadamy ani w gazecie, a tem mniej listownie. — Abonentci pocztowi powinni załączyć kwit pocztowy.

Porady ustnej udzielamy każdorazowo tylko od godziny 9—12 przed południem.

— **A. P. K. 333.** Działalność Związku Uchodźców została zlikwidowana i już się niczego po nim nie można spodziewać. Szkoda każdego grosza składki. — Ja sam na loterii jeszcze nie grałem i grać nie będę, (a mam już 60-kę na karku), to mi też obojętne, kto wygra, a kto nie nie wygra.

— **Abon. nr. 21705, Chorzów III.** Z żniżek przy zwiędzaniu kopalni soli w Wieliczce korzystają tylko gromadne wycieczki, poprzednio dyrekcji kopalnianej zgłoszone.

— **Abon. nr. 14326, J. S. Gospodarz** jest obowiązany do oświetlania sieni tylko w godzinach policyjnych — do 10-tej wieczorem i od 5-tej rano.

— **Abon. nr. 5722, Nikiszowiec.** Odczekać na wyrok z apelacji. Zdaje mi się, że obiekt przez pana opisany jest przedłużony i żadna kasa już na dalsze hipoteki pożyczki nie udzieli.

— **Abon. nr. 23353, Chorzów.** Poczta jest instytucją czysto państwową i dlatego też protesty pracowników pocztowych przeciwko państwowemu podatkowi specjalnemu pozostaną nieuwzględnione. Jest bowiem różnica pomiędzy: Fabryką Związków Azotowych, Monopolami a Poczta, chociaż pierwsze, drugie i trzecie są przedsiębiorstwami fiskalnymi pod zarządem państwowym.

— **Abon. nr. 15865, Łagiewniki Śl.** Powinien pan zaskarżyć dostawcę, że towaru mimo pobranej zaliczki (120 zł.) nie dostarczył i pośrednika w tejże dostawie, że 120 zł., wpłacone przez żonę pana na poczet tejże dostawy, kazał dostawcy zaliczyć na swoje konto. Dostawcę pan zaskarży za niedotrzymanie umowy handlowej i o zwrot pobranej kwoty oraz za straty, jakie pan wskutek tego poniósł, a pośrednika za nieuczciwe machinacje kupieckie. Najlepiej oddać skargę adwokatowi rzetelnemu (p. Tempka, Chorzów). Radzę oddać również sprawę zacepionego zwaloryzowania hipoteki adwokatu, bo tu będzie chodziło przede wszystkim o stwierdzenie, że pieniądze tejże hipoteki nie zostały zużyte na dalszą budowę i zwiększenie wartości danej nieruchomości.

— **F. A. F. nr. 22367.** Które domy korzystają z 15-letniej ulgi podatkowej i jak uzyskać tę ulgę, omówiliśmy w osobnym artykule w naszej gazecie. Należy pilnie czytać nie tylko powieści i sensacje, ale również suche przepisy prawne. — Trzeba wnieść wnioski do urzędu skarbowego i dotychczas: plan budowy, zatwierdzenie odbioru budowy przez komisję budowlaną i poświadczenie urzędu gminnego, od kiedy zaczął pan dom użytkować.

— **Abon. nr. 33009, Człtów.** Kara podlega amnestji, trzeba wnieść podanie do urzędu skarbowego.

— **Abon. nr. 53028.** Jak pani wyjdzie z mająz za wdowca-emeryta, to po jego śmierci nie otrzyma pani renty wdowiej, ani dotąd zajmowanego mieszkania.

— **W. S. Wielkie Hajduki.** Najbliższe ciągnięcie Pożyczki Inwestycyjnej odbędzie się z początkiem marca. Wygrane podamy w gazecie.

— **Abon. nr. 39872, Ruda Śl.** Prawnie sprawa przepadła. Chyba, żeby się pan dobrał do ojcowiskiej, żydowskiej skóry.

— **Abon. nr. 46089, Łagiewniki Jaskra** jest chorobą ócz, rzadko wyleczalną. Tylko lekarz specjalista, t. zw. okulista (w Katowicach, dr. Konrad Pojda, Mieleckiego 4), może coś stanowczego poradzić.

— **Abon. nr. 28593, Orzegów.** Radzę gospodarzowi zapłacić, bo mu się słuszenie należy.

— **Abon. nr. 37508, Łaziska Górne.** Wexle mają dzisiaj ważność i wartość problematyczną, natomiast uzyskane wyroki za niewypłacone wexle, są ważne do 30 lat. Skoro egzekucja u dłużnika była bezpłodna, to niema się czem ludzić. Czekać aż dłużnik będzie coś miał.

— **Abon. nr. 56136 ag. 314, Księgarnia Katowicka, Katowice, ul. św. Jana — 2300 mk.** niema z paźdz. 1922 — to dzisiaj grosze.

— **Abon. nr. 5808, Mała Dąbrowka.** Bez uprzedniej zgody właściciela domu nie wolno lokatorowi brać sublokatora. Według relacji pana, ma skargę eksmisyjną wszelkie dane powodzenia. Pozbędzie się pan awanturników lokatora i jego sublokatorów.

— **Abon. nr. 41788, Końowice.** Sprawy sublokatorów (ziemców, teściów i t. p.) nie zostały dotąd w najwyższej instancji rozstrzygnięte. Ale są w tych sprawach wyroki sądowe, przyznające i przysądżające właścicielom domów za takich sublokatorów nadwyżki do 30 procent czynszu. — Każdy taki wypadek musi być indywidualnie (z osobna) badany.

— **Abon. nr. 8074, Jedni (gospodarze) i drudzy (lokatorzy)** nie tę sprawę pojmujecie. Sublokator żonaty i mający rodzinę, zamijający od lokatora jeden, albo dwa pokoje, musi być inaczej traktowany, jak sublokator (zając) bezdzietny, zasiadający z teściami do wspólnego stołu. Za pierwszego ma gospodarz prawo żądać do 30 proc. nadwyżki czynszowej, za drugiego nie, albo najwyżej 5—10 proc. Każdy taki wypadek trzeba brać i osadzać z osobna.

— **Abon. nr. 10527, Krasowy.** Polski list powinienby wystarczyć, ale pokusa nie spł. Pozostawiam wybór woli pana.

— **Abon. nr. 12709, Pawłów.** Niech pan dalej strąca z czynszu po 20 zł., dopóki pożyczka nie zostanie wyrównana. Skargi niech się pan nie obawia. Ale „Schuldschein“ niech pan da ostepować.

— **Abon. nr. 41018, Brzeziny Śl.** Przysługuje panu dekretowa obniżka. — Matka nie jest sublokatorką, za którą powinienby pan płacić nadwyżkę. — Trzecie pytanie dotyczy drobnych małości. Za każdy nieszczśliwy wypadek, spowodowany nieoświetleniem, odpowiada gospodarz.

— **Abon. nr. 22158, J. Sz. Zory.** 500 talarów (1500 mk. niem), zapisane sądowo w roku 1915, jako grosz sierocy, mają wartość 1850 zł., do czego dochodzą odsetki 6 proc. od sta.

— **P. F. Świętochłowice.** Jest prawda. Lecz zanim się chłopak pana wyuczy, to już komisia egzaminacyjna będzie.

KUPUJCIE MEBLE

tylko w firmie

ŚLĄSKI DOM MEBLI

KATOWICE, 3-go Maja 19

Filja Chorzów I, Sobieskiego 2

róg Wolności.

Najniższe ceny. — Największy wybór. Dogodne warunki. — Dostawa bezpłatnie na cały Górny Śląsk.

TU WYCIĄCI

— 138 —

To też po rozmowie tej malcy, zostawszy wreszcie sami, pytali się siebie wzajemnie:

— Co jest dobre, a co złe?

Zdarzało się, że żadna odpowiedź stanowcza nie przychodziła żadnemu z nich na myśl.

Tymczasem buda z całym towarzystwem toczyła się po wszystkich drogach Francji. Spółka prowadziła żywot wesoły, prawie radosny. Każdy z członków był, jak dotąd, zadowolony.

Oszczędności nie robili, ale za to żyli, każdy wedle swego gustu, pijąc, bijąc się, godząc, hulając, albo siedząc cicho na przemiany, kiedy czuł się chory po pijatyce, albo kiedy w danej miejscowości policja była zanadto ciekawa.

Czasami trzej mężczyźni oddalali się na kilka dni. Ślimak brał wtedy ze sobą swój warsztat szlifierski, Mulot i Fadart wytrychy, noże i inne przyrządy.

Powrót ich święcony był wspaniałymi ucztami, zabawa, po których następowały bijatyki i wrzaski Zefiryny.

— To dodaje pieprzyku naszej szczęśliwości, która staje się za bardzo monotonna! — mawiał wtedy filozoficznie Mulot. — Trzeba bawić się, ale nie zawadzi też czasem popłakać. Wieczna zabawa się nudzi.

Fanfan i Józek rośli, rozwijali się.

Widok scen wstrętnych, wśród których wstawali, to życie próżniacze, życie włóczęgów, wytrwałość i nieustępliwość w metodzie wychowawczej Ślimaka i podszepty złośliwe Mulota — wszystko to byłoby wkońcu okazało swoje i doprowadziło malców do zepsucia, gdyby nie tajemnicza

— 139 —

Jakaś moc, gdyby nie tkwiąca w sercu chłopca pamięć zasad, wszczepionych mu przez matkę, i gdyby nie uczucie przyjaźni, wiążące chłopaków, w którym czerpali siły moralne i moc oporu przeciwko złemu.

Pewnego dnia, podczas nieudatnego pobytu w Tuluzie, gdzie Ślimakowi i jego towarzyszom niebardzo się powodziło, spółka spostrzegła, iż nie posiada już żadnych zapasów gotówki i pozostaje jej w majątku tylko buda i koń, Troppman, starzejący się coraz bardziej, oraz pies, gnębiony reumatyzmem.

Trzeba było zabrać się do „pracy“ i szukać zyskowej jakiejś „roboty“.

Zaczęto robić małe wycieczki i okazało się wkrótce, że rezultaty były wcale nienajgorsze.

Potrzeba jest matką pomysłów. Skoro nie nadarzała się żadna poważna okazja, mieli zato pod ręką drobniejsze rzeczy: kradzieże po wystawach sklepowych, małe oszustwa, dyskretne rewizje kieszeni przechodniów itp.

Wreszcie pewnej nocy Ślimak wrócił późno do budy, zbudził towarzyszy i rzekł do nich:

— Spójrzcie-no tutaj!... Wiecie co to jest?

— To ci dopiero sztuka odgadnąć! — rzekł Mulot, wzruszając pogardliwie ramionami. — Toż to przecie odciski zamków...

— Tak i nie bylejakie... Zamki te zamykają szufladki, w których pełno jest złota, srebra i biletoów bankowych... Byłbym chyba ostatnim idjotą, gdybym się omylił, albo trzebąby szczególnego pecha, aby od czasu, kiedywn odciski te zrobił, właściciel tych szufladek zdechł i został pogrzebany.

Humor

NIEPOROZUMIENIE.

— Gdy straciłem moją żonę, straciłem także wernego przyjaciela.

— Wierze panu.

— Tak jest, uciekł miawowicie razem z żoną.

ŻELAZNA LOGIKA.

— Ależ, Jasiu, jak ty wyglądasz! Czyś ty widział kiedyś, żebym ja miał takie brudne ręce jak ty?

— Kiedyś ty był taki mały jak ja, tatusiu, to przecież ja ciebie wtedy wcale jeszcze nie znałem.

WYJATEK

Z OPISU PODRÓŻY.

„...Bogaty Chińczyk, skazany na śmierć, może wynająć sobie zastępcę, który za pewnem wynagrodzeniem idzie pod miecz katowski. W ten sposób wielu biedaków zarabia w Chinach na życie“.

RYZYKOWNA

HISTORIA.

— Patrz: to jest moja fotografia z lat dziecińczych.

— Co? Już wtedy byłeś tysi?

— Nie! tylko trzymasz fotografie do góry nogami.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Z całego kraju

POLSKA — AUSTRIA W PLYWANIU.
Terminy tegorocznych meczów pływackich Polska — Austria zostały już uzgodnione. Pierwszy mecz odbędzie się w Wiedniu 4—5-go kwietnia w Dianabadzie (pływalnia kryta), a drugi mecz 29—30 sierpnia na pływalni przy ul. Łazienkowskiej w Warszawie.

MECZ HOKSJOJOWY
WARSZAWA — BUKARESZT.
W dniach 22—23 bm. hokejowa reprezentacja Warszawy rozegra dwa mecze w Bukareszcie z reprezentacją Bukaresztu. Skład drużyny warszawskiej przedstawia się następująco: Szanajder, Materski, Metemich, Werner, Michalski, Przedpeński, Szablowski, Rybicki, Dolecki. Jako kierownicy będą pp. Chrzanowski i Krygier. Wyjazd nastąpi 20 bm. o godz. 15.15.

ZA DWA TYGODNIE POSIEDZENIE KOMISJI NADAWCZEJ W. H. N. S.
Państwowy Urząd W. F. wyznaczył w piątek termin posiedzenia komisji nadawczej Wielkiej Honorowej Nagrody Sportowej za najlepszy wyczyn polskiego sportowca w r. 1935 na 28 bm. godz. 10 w P. U. W. F. Największe szanse posiada wólarz Verey. Nadto zgłoszono kandydatury Kucharskiego, Walasiewiczówny, Jędrzejowskiej i Nehringowej. W posiedzeniu wezmą udział przedstawiciele Państw. Urz. W. F., Rady Naukowej W. F., Centr. Inst. W. F., Studjów W. F. w Poznaniu i Krakowie, Min. Oświaty, Min. Spr. Zagr., Zw. Pol. Zw. Sport., Pol. Kom. Olimpijskiego i Zw. Dziennikarzy Sport.

W Pradze rozegrane zostaną w dniach od 5—12 marca ping-pongowe mistrzostwa świata. Przewidywany skład polskiej drużyny wyglądać będzie następująco: Erlich, Finkelsztajn, Gutek, Jędrzejowski.

— Doroczne walne zgromadzenie P. Z. H. ma trwać i odbędzie się w dniu 8 marca w Poznaniu. W zgromadzeniu wezmą udział wszystkie kluby, zrzeszone w P. Z. H. T. w liczbie siedmiu.

— W Poznaniu odbył się turniej „szóstkowy”, do którego stanęły zespoły Sanu, Penatlonu, Sokół II, Admiry, Pogoni i Cybina. W meczu decydującym San pokonał Admę 3:1.

— Drużyna hokejowa Warty poznańskiej bawiła w niedzielę w Toruniu, rozgrywając mecz z miejscową drużyną T. K. S. Strzelec. Wynik spotkania był remisowy 1:1 (0:0, 1:0, 0:1). Widzów około tysiąca.

— W hali sportowej we Lwowie odbyły się międzyklubowe zawody lekkoatletyczne. Osiągnięto naogół bardzo miłe wyniki. Najlepszy wynik dnia uzyskał Niemiec (Pogon) w skoku wzwyż 1,80,5.

— Mistrzostwa lekkoatletyczne Bydgoszczy. Wyniki: bieg 30 m panów: 1) Balcerowiak (Ponia) 4,3, 2) Czajkowski (WKS Lot) 3, 3) Janik (WKS Lot) 30 m pań: 1) Książkiewiczówna (niestowarzyszona) 4,7, 2) Zółkiewiczówna (Sokół żeński) 3, 3) Zakrzewska (Ponia) 30 m przez płotki panów: 1) Kulecki (Pomorzanin) 5, 2) Tobolewski (Sokół I) 3, 3) Poltyn (Pomorzanin) 30 m przez płotki pań: 1) Romanowska (Ponia) 6, 2) Zakrzewska, 3) Malmowska. 800 m panów: 1) Fitze (Ponia) 2,23,8, 2) Kulej (niestow.) 2,27,2, 3) Zielinski (WKS Lot) 2,30,5. Skok wzwyż pań: 1) Romanowska (Ponia) 1,29, 2) Kamińska (Sokół żeński) 3, 3) Książkiewiczówna. Skok o tyczce: 1) Skowronski (Sokół I) 3,10, 2) Piskowski, 3) Kordelski Pchnięcie kulą panów: 1) Drzyński (Sokół I) 12,35, 2) Majtkowski (Sokół I), 3) Kleiesser (Ponia). Pchnięcie kulą pań: 1) Lamenska (Sokół I) 8,70, 2) Romanowska (Ponia), 3) Gordówna (Ponia). Skok wzwyż panów: 1) Drzyński (Sokół I) 1,71, 2) Skowronski (K. P. W.) Poznań 1,66, 3) Kulecki (Pomorzanin). Skok w dal pań: 1) Książkiewiczówna 4,43, 2) Zółkiewiczówna 3, 3) Romanowska. Skok w dal panów: 1) Tarczak (KPW) Poznań 5,92, 2) Wojski (Sokół V), 3) Balcerowiak (Ponia).

Sport na Śląsku

— K. S. M. Kostuchna — K. S. Stadjon Mikolów 8:1 (4:1). Zawody te rozegrano w niedzielę w Kostuchnie, z cyklu spotkań o nagrodę „Siedem Groszy”. Faworyt spotkania Stadjon, poniósł nieoczekiwane wysoką porażkę.

— O. M. P. Brzęczkowie pokonało w zawodach tenisa stołowego zespół O. M. P. Brzęczkowie w stosunku 8:1.

— Obronica Cieslik, gracz Unii sosnowieckiej, a poprzednio Ruchu, ma grać w Pogoni lwowskiej.

UWAGA SZCZYPIONIŚCI P. Z. P. SIEMIANOWICE!

Treningi szczypiornistów drużyny P. Z. P. Siemianowice odbywają się w czwartki na sali szkolnej, przy ul. Szkolnej (Huta Laury), pod kierunkiem fachowego instruktora od godz. 20 do 22.

— Sekcja hokejowa K. S. Dąb przeprowadza treningi na nowym stadionie, w parku od godz. 17.

— Z. H. P. Świętochłowice i Z. H. P. Lipiny rozegrały spotkanie ping-pongowe. Wygrały Świętochłowice 7:2.

— Zawody narciarskie Sokół, przeprowadzone w Katowicach, dały wyniki: bieg 12 km Szymiczek (Sokół I) 102,10. 2. Kotas (Sokół Bogucice) 1,04,55. 3. Lubina (Sokół Katowice I) 1,06,56.

— W Giszowcu odbył się ciekawy mecz hokejowy między miejscowym O. M. P. a Polonią z Janowa. Zwycięstwo odnieśli gospodarze w stosunku 2:1 (0:1, 1:0, 0:0) i po dogrywce 1:0. Bramki zdobył dla O. M. P. Badora.

— Team A. — Team B. Łagiewniki Śl. 7:2 (5:2). W niedzielę odbyły się w Łagiewnikach Śl. zawody dwóch teamów, zestawionych z graczy miejscowych klubów Strzelec i Wyzwolenie Łagiewniki Śl.

Wygraliśmy zasłużenie 30 meczu z Belgami

Po meczu w Brukseli kierownik drużyny polskiej, pułk. Zołędziowski stwierdził, że wygraliśmy zupełnie zasłużenie. Cała nasza drużyna grała dobrze, ambitnie i ofiarnie. Taktycznie górowaliśmy niewątpliwie nad Belgią, technicznie byliśmy również lepsi. Drużyna belgijska była jednak niewątpliwie szybsza i silniejsza fizycznie. Atak gospodarzy grał jednak chaotycznie.

KAPITAN KALUZA O MECZU.
Kapitan Kaluza oświadczył, że drużyna polska grała bardzo dobrze na wszystkich liniach.

Atak doskonale kombinował i stwarzał wiele groźnych sytuacji pod bramką przeciwnika. Pomoc doskonale wspomagała atak. Obrona nie miała słabych punktów. Po przerwie Belgijczycy mieli przez krótki czas przewagę, ale Polacy szybko przejmują inicjatywę i nie oddają jej do końca.

Drużyna belgijska — stwierdza p. Kaluza — ustępowała pod każdym względem naszej.

Angielski sędzia nie zaimponował, nie był zresztą zupełnie bezstronny.

Ł. K. S. szykuje się do boju Nowe talenty w ligowym zespole

Pragnąc zaspokoić ciekawość naszych czytelników, zaspokajających nas zapytaniem co do ewentualnych zmian i zamierzeń jedynej reprezentanta Łodzi w Lidze, postanowiliśmy zwrócić się do prof. Rebańskiego o wywiad, któryby wyjaśnił wszystkie niepewności i kłopoty łącznych sympatyków Ł. K. S.

Korzystając z uprzejmości naszego interlokutora, indagujemy go o najbardziej palącą kwestię: skład drużyny na nadchodzący sezon.

— Muszę państwu na wstępie zaznaczyć, że tegoroczna drużyna ligowa oparta będzie przede wszystkim na szkieletie zespołu zeszłorocznego. Poza tym poczynione jeszcze w roku ub. spostrzeżenia, dały mi możliwość przekonania się o nieprzeciętnym talencie kilku nowych zawodników, którzy bezwzględnie zasila w tym roku ligowy zespół. Zmiany te dotyczą całej drużyny. Rozpocznijmy w chronologicznym porządku: W bramce grać będą na zmianę — Piasecki z Andrzejewskim. Ten ostatni rokuje wielkie nadzieje. Obronę stanowić będą: Galecki, który po chorobie przyszedł zupełnie do siebie i Fligel.

— Delu! pana zapewne brak w tej linii Karasiaka? Muszę zdradzić pewną słabą stronę naszego byłego reprezentanta, o której nie wszyscy wiedzą. Wspaniały na suchym terenie, jest b. słaby na mokrym. Doszło do tego, że na wyjazd, o ile była niepewna pogoda, musiałem zabierać trzeciego obrońcę. W razie jednak pogodnych dni, Karasiak będzie grał. W rachubę wchodzi jeszcze doskonały Kowalski. Pomoc wystąpi w składzie: Pegza I, Welnic i Tadeusiewicz. Pewne zastrzeżenia nam do Welnicy, Gracz ten odbiera b. dobrze piłki, jednak nie celnie je podaje. Jest przytem mało szybki Pegza II czy Osiecki, mogą z powodzeniem go zastąpić.

Odnosnie Pegzy II proszę zaznaczyć, że w trosce o dobro naszego zawodnika, postanowiliśmy wysłać go na operację do Budapesztu.

Pozostaje najbardziej paląca kwestia — bolączka wszystkich czołowych drużyn — atak.

Po wielu eksperymentach, zdecydowałem się na sformowanie takiej piątki: Król, Sowiak, Lewandowski, Wojski i Gatkiewicz. Brak w tej linii Millera. Chwilkowo wyeliminowałem go, jako gracza o niestającej formie. Do piątki tej przewiduję jeszcze graczy, którzy wypróbowani zostaną w dniach najbliższych: Steglińskiego i Peskiego. Szczególnie tego ostatniego widzielibyśmy chętnie w reprezentacyjnej drużynie ze względu na jego bojowość i szybkość. Czeisler (trener Ł. K. S.) przyrzekł zająć się nim oddzielnie.

— Tyle co do składu. O naszych szansach w tegorocznych bojach ligowych, nie chcę nic mówić, ze względów zrozumiałych. Wiadomo państwu, że piłka jest krękała, ale to „fukusów” w dotychczasowych spotkaniach zadziwiło świat sportowy.

Dotychczas zakontraktowane zostały zespoły Niemiec i Belgii, o czym żęście przesyłał panowie pisali. W pertrakacji jesteśmy z drużynami węgierskimi: Hungaria, którą pragniemy sprowadzić na jubileusz naszego trenera Czeislera i Perencvarosi. O ile do pierwszej drużyny nie mamy żadnych zastrzeżeń, to w stosunku do drugiej zastrzegamy się, że reflektujemy jedynie na przyjazd tej z najlepszym graczem kontyngentu Sarosim. Spotkania te odbyłyby się w przerwach spotkań ligowych.

— Poza tym pragniemy sprowadzić jako zespół wybitnie kasowy wiedeński Hakooah.

Wiadomości dla automobilistów

MIEDZYNARODOWE DOKUMENTY SAMOCHODOWE

W okresie ostatnich paru miesięcy Polski Touring Klub zawarł szereg nowych umów tryptykowych z Touring Klubami różnych krajów. Umowy te obejmują obecnie już 30 państw wraz z ich wszystkimi koloniami zamorskimi. Z międzynarodowymi dokumentami wydawanymi przez Polski Touring Klub można więc podróżować samochodem lub motocyklem dostownie po całym świecie i we wszystkich Touring Klubach na wszystkich kontynentach członkowie Polskiego Touring Klubu są traktowani jako goście i korzystają ze wszystkich zniżek i udogodnień narówni z członkami miejscowymi.

W najbliższym czasie po załatwieniu odpowiednich formalności Polski Touring Klub przystąpi również do wydawania tryptyków rowerowych, o które oddawna upominają się turyści-kolarze krajowi i zagraniczni. W ten sposób Polski Touring Klub ześrodkowuje, niezależnie od swej działalności ogólnej, wszystkie czynności, zmierzające do usprawnienia polskiej turystyki międzynarodowej, odbywającej się przy pomocy mechanicznych środków lokomocji.

Na podstawie wydawanych przez Polski Touring Klub tryptyków, w ciągu jednego roku wejdzie do Polski z samych tylko Niemiec przeszło 4.000 samochodów.

MAPY STANU DRÓG POLSK. TOURING KLUBU DLA SZKÓŁ

Zarząd Główny Polskiego Touring Klubu, zaofiarował bezpłatnie wszystkim okręgom szkolnym mapy stanu dróg w Polsce, wydawane w latach ubiegłych przez P. T. Klub.

celem rozdania ich młodzieży szkolnej i nauczycielstwu dla wykorzystania podczas wycieczek krajoznawczych, kolarskich i harcerskich.

Dotychczas na skutek otrzymanych zapotrzebowań z poszczególnych okręgów szkolnych rozesłano po kilkaset egzemplarzy mapy kuratorium okręgów szkolnych w Równem, Brześciu n. Bugiem, Warszawie i Wilnie.

Ponadto 1.500 map ofiarowano Naczelniemu Związku Harcerstwa Polskiego.

PROJEKT ZJAZDU PLAKIETOWEGO NAD JEZIORA MAZURSKIE

Polski Touring Klub, dając do ożywienia działalności Sekcji Samochodowej, postanowił jeszcze na jesieni 1935 r. zorganizować wspólnie z Niemieckim Klubem Automobilowym (DDAC) zjazd plakiety na terenie Prus Wschodnich nad Jeziora Mazurskie.

Wobec trudności technicznych, jakie stanęły na przeszkodzie realizacji zamierzonego zjazdu, Niemiecki Klub Automobilowy wystąpił z propozycją przesunięcia terminu na rok bieżący, co zostało przez Polski Touring Klub zaakceptowane.

Sprawa ta zostanie w odpowiednim terminie jeszcze szczegółowo przez nas omówiona na łamach Biuletynu.

Porażka śląskich hokeistów we Lwowie

Rozegrany we Lwowie mecz hokejowy między Śląskim Klubem Hokejowym a Czarnymi, wygrała drużyna lwowska 3:2 (1:1, 0:0, 2:1). Obie bramki dla Ślązaków zdobył Hyciński, dla Czarnych bracia Jąwoli i Jakliński.

Odpowiedzi redakcji sportowej

— Nr. karty 22652. Od decyzji podokręgu przysługujący panom jeszcze prawo odwołania się do Śl. O. Z. P. N. Wynik takich odwołań jest trudny do przewidzenia i zależy w dużej mierze od opinii podokręgu, sędziego i świadków.

— Nr. 465. Mistrzostwa Śląska zostały już przeprowadzone. Odbyły się w Lipinach.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

WERYFIKACJA ZAWODÓW KL. C.

Ostatni komunikat władz piłkarskich w Zagłębiu przynosi weryfikację zawodów kl. C, oraz karę 3 miesięcznej dyskwalifikacji W. Falfusa z T. U. R. Zabkowice, za pogroźki względem sędziego.

C. K. S. — K. S. M. 2:3

W ub. niedzielę w Nivce odbył się mecz hokejowy pomiędzy C. K. S. Czeladź, a K. S. M., który przyniósł nieznaczne zwycięstwo gospodarzom w stosunku 3:2.

SLAVIA — UNJA 9:7

W ub. niedzielę walczyli w Sosnowcu z Unją bokserzy Slavji Ruda, którzy zwyciężyli 9:7. Mecz ten nie należał do zbyt ciekawych, poza walką Chudziaka z Jasiulem, gdzie szły były wyrównane.

Po walkach pokazowych odbył się mecz, przyczem w wadze muszej walczyli Janas (S) — Orłow (U). Orłow jest wytrzymały, jednak ma wadę zasadniczą, że walcząc zamyka oczy. To go właśnie gubi. Janas zwyciężył na pkt., jednak skutkiem nadwagi, oddał punkty Orłowowi; kogucia: Sus (S) — Fras (U). Już w I rundzie Fras nie mający pojęcia o boksie, poddał się; półkorka: Engiel (S) — Migas (U). Migas walczył prymitywnie i ucieka po ringu przed przeciwnikiem. Engiel zwyciężył wysoko na punkty; lekka: Adamiec (S) — Brauze (U). Ten ostatni będąc faworytem spotkania, z trudnością zremisował. Adamiec był nie gorzej od przeciwnika, i kilkakrotnie trafił Brauzę w nos. Wynik remisowy. Lekka: Cebula (S) — Milik (U). Cebula w I rundzie zwyciężył przez k. o.; półśrednia: Paterok (S) — Perch (U). Ten ostatni jest b. twardy i dużo lepszy w zwarcu. Ma również świetne uniki. Śluzak jednak trzyma go na dystans, a od czasu do czasu mordczyca lewa ładuje na nosie Perka. Nieznacznie na pkt. zwyciężył Paterok; średnia: Jasiulek (S) — Chodzik (U). Była to najciekawsza walka. Jasiulek był faworytem, jednak przegrał niespodziewanie i to zasłużenie. Traci on punkty za nieczyste uderzenia, to też jest napominany. W I i II r. Jasiulek prowadził i posyłał nawet Chudziaka na deski, gdzie omalże nie został wyliczony. Dopingowany jednak zrywa się i w III r. atakuje oszalałając przeciwnika szybkością ciosów. Ostatnia runda zdecydowała o zwycięstwie; półciężka: Cebula (S) — Obst (U). Już w pierwszej sekundzie Obst idzie na deski i niezdolny jest do walki. Sędzia uznał jednak, że cios był za niski i przyznał zwycięstwo Obstowi. Ostateczny wynik 9:7 dla Slavji. Sędziował p. Kulik.

Zbliża i zdaleka

WOJNY KOSZTOWAŁY AMERYKĘ 45 BILIONÓW DOLARÓW.

Po uchwaleniu ostatnio rozszerzenia wypłat rent weteranom wojny światowej, suma kosztów za dotychczas prowadzone wojny przez Stany Zjednoczone sięga olbrzymiej kwoty, bo aż 45 bilionów dolarów. Tyle wynoszą bowiem wszystkie wydatki i świadczenia federalne. Departament skarbu obliczył, że do poprzednich kosztów będzie obecnie musiało się dodać 3 biliony dolarów, co łącznie uczyni 45 bilionów.

STO OFIAR AUTOMOBILIZMU DZIENNIE.

Ubiegły rok 1935 w U. S. A. był niemiernie obfitym, zniwem wypadków automobilowych, niż lata poprzednie.

Według statystyk amerykańskich zginęło 36.000 ludzi, nie licząc rannych i kaleki. Sto ludzi dziennie padało ofiarą nieostrożnej jazdy. Z liczby 864.000 wypadków — 560.000 wynikało z winy samego kierowcy, w wielu wypadkach prowadzącego auto w stanie nietrzeźwym.

Wśród zabitych 36.000 znajduje się 16.000 przechodniów, z czego 3.500 osób zabitych na zbiegu ulic lub dróg. Przeważną część tych zabójstw popełnili pijani zsoferzy. Nie spełnia 1 proc. wypadków (7.400) wydarzyło się wskutek jazdy po niewłaściwej stronie drogi lub ulicy.

Ta krwawa statystyka notowana codziennie drobnym pismem na ostatnich stronach dzienników o ile mierz przewyższa swoją tragicznością masakry wojenne na frontach, np. obecnie nawet w Abisynji.

GOLIŁ 76 GODZIN BEZ PRZERWY.

W Bombaju odbyły się osobliwe zawody fryzjerskie. Chodziło o to, kto z fryzjerów będzie w stanie wytrwać najdłużej przy goleniu. Konkurs przewidywał — oczywiście — nagrodę dla zwycięzcy. „Materiał” ludzki, t. j. klientów goleni był gratis. Jednorazowo zasiadało na fotelach fryzjerskich dwunastu klientów, którym mistrzowie brytyjczy wygalał oblicza. Trzy dni trwały te osobliwe zapasy. Fryzjerzy odpadali jeden po drugim, zwycięzca, zmęczony. Zwycięzca został wreszcie „golarz nad golarze”, który potrafił machać brzytwą przez 76 godzin bez odpoczynku i przerwy. Pomimo obaw ze strony jury i samych klientów, konkurs odbył się bez wypadków, nicyjiej twarzy nie porysowało ostrze brzytwy. Trzeba przyznać, iż nagrodą, jaką otrzymał zwycięzca, należała mu się słusznie i sprawiedliwie.



Narty Kubusia

Raczek -- Nieboraczek

Ten mały raczek,
to prawdziwy nieboraczek.
Prosto iść nie umie,
każdy to rozumie,
że i duży rak
chodził zawsze wspak.
Raz krok naprzód,
a dwa wtył.
Ach! ten biedny raczek
mały nieboraczek!
Próżny jego trud!

Zrobił sobie mały Kuba-góralczyk narty, śmieszne narty, ot poprostu wyheblował heblem taty dwie deski, sznurkami przymocował do butów, ki-je dwa wziął do ręki i dalej na śnieg. Może ktoś uśmieł się, patrząc na narty Kubusia, ale chłopczyk był z nich bardzo zadowolony i dumny. Codzień jeździł na nich do szkoły i świetnie mu służyły.

Pewnego dnia w szkole przeczytał takie ogłoszenie:

„Wielkie zawody narciarskie dla dzieci”. „Zapisy u p. kierownika”. „Nagrody: narty i kijki”.

Wielkie zawody narciarskie dla dzieci
Zapisy u pana kierownika szkoły
Nagroda: narty i kijki



Wraca Kuba do domu i myśli:

— A możebym ja tak spróbował. Jeździć jako tako, może uda mi się zdobyć narty. Jak ja tylko na tych moich nartach do zawodów stanę, będą się ze mnie śmiali. Teraz na zimę po- przyjeżdżali do nas bogaci ludzie z całej Polski. U nich to nawet najmłodsze dziecko ma takie piękne narty i kijki i wiązania do tego.

Myślał Kuba, myślał, w nocy śnił mu się nowe narty i zawody. Na

drugi dzień idzie do p. kierownika i mówi nieśmiało:

— Panie kierowniku, chciałbym się zapisać na te zawody dla dzieci.



— Dobrze, Kubusiu, ale czy masz narty?

— Tak, panie kierowniku, mam swojej roboty, piękne one nie są, sam je sobie zmalstrowałem, ale jeździę na nich nie najgorzej! — odpowiedział rezolutnie chłopczyk.

— No to szczęście Boże, Kubusiu! W niedzielę o 12-tej po mszy św. zbiórka przed szkołą!

W niedzielę Kuba modlił się długo i szczerze i prosił Pana Boga, aby mu się ten pierwszy występ na nartach udał.

Z bijącym ze wzruszenia serduszkim stanął o 12-tej przed szkołą. Był jednym z pierwszych.

— A, jesteś, Kuba? — przywitał go pan kierownik. — Wczoraj wylosowaliśmy już numer dla ciebie, mam go tutaj, przypnij sobie!

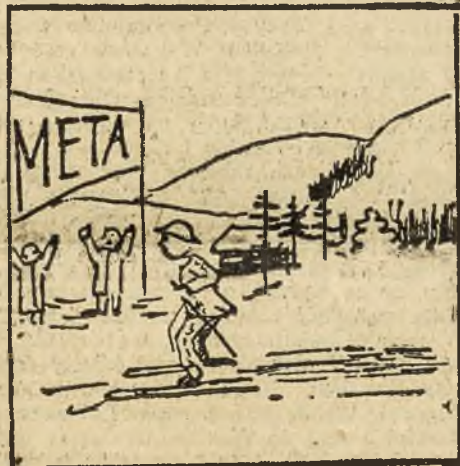
Kuba przypiął numer. Zaczęły się już schodzić i inne

dzieci, niektóre z nich miały śliczne deski, były pięknie poukładane. Te trochę z lekceważeniem patrzyły na narty Kubusia. Aż się chłopczykowi przykro zrobiło.

— Nie dam się! — pomyślał. — Nie dam się. Będę jechał, jak umiem najlepiej.

A na stoliku wystawione na widok publiczny leżały 2 pary ślicznych nowitkich nart z wiązaniem i kijkami... Nagrody.

Kiedy przyszła kolej na Kubę, chłopczyk ruszył ze startu bardzo zdenerwowany, ale w miarę jak biegł, uspokajał się i zapominał, że ma się ścigać. Ot, śnieg był doskonały, słoneczko świeciło, trasa była śliczna, więc gonił tak, jak co rano do szkoły.



Do mety dojechał nawet wcale niezmęczony.

No i jaka była radość dzielnego chłopca, kiedy mu pan kierownik wręczył narty, upragnione narty.

Kuba był najlepszym narciarzem ze wszystkich dzieci i dostał pierwszą nagrodę...

Ogłoszenia

BEZPŁATNIE. — Przeszłość, przyszłość, Chorzów, Wolności, Hotel Polski II piętro, pokój 3. 789

DZIEWCZYNKĘ 3-letnią oddam na własność. Oferty do „Siedem Groszy” pod „Córceczka”. 834

UCZEN piekarski, lat 16, potrzebny. Katowice, Zależę, ul. Wojciechowskiego 60. Piekarnia. 835

2.500 ZŁ. na 1 hipotekę do ukończenia domu poszukuje kawaler — urzędnik państwowy. Zgłoszenia „Siedem Groszy” pod „Hipoteka”. 836

BARDZO TANIO. Wypożyczam kostiumy masek, teatralne, smokingi i fraki. Katowice, Stawowa 16, mieszkanie 8. 837

UNIEWAŻNIAM książkę wojskową wydaną P. K. U., Żywiec. Lorek Stanisław, Lipnik — Białą. 838

NOTOWANIA GIEŁDY W WARSZAWIE

z dnia 17 lutego 1936 r.

Papiery państwowe:

4 proc. poź. dolarowa 53.25 — 53.50, 7 proc. poź. stabilizacyjna 62.38 — 62.33 — 63.00 drobne, 4 i pół proc. L. Z. Ziemię Kredytowe V serja 46.00 — 46.13 — 46.25 drobne.

Waluty:

Dolar przyw. 5.22 i pół.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku:

Poż. stabilizacyjna 106.00, poź. śląska 72.75

POZNANSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 17 lutego 1936 r.

Ceny paritetu Poznania.

Gonczyca 33—35, Mak utęśniona 60—62. Reszta notowań bez zmiany. Usposobienie spokojne. Ogólny obrót: 3.107,5 ton, żyta 692 ton, owsa 260 ton, jęczmień 135 ton, owies 72 tony.

Przygody Bezrobotnego Froncka w opracowaniu dzieci

Rysował oraz napisał wierszyk: Janusz Felek, lat 11, Katowice-Zależę.



„Froncek dostał paczkę z pocztą, Andzia mu ją tu przysłała... — Bo mój Froncek „można” głodny — (tak to sobie wciąż myślała).



Otworzył Froncek — Och mój Boże! Co tu „krepli”, placków z „kezą” — Ciapiek, on i — towarzystwo — omal z skóry nie wyleżał...



Zwołać klikę kazał czarną — do gościny ich zapraszał. I tak przy obfitym stole — każdy — jak mógł się ugasał.



Trwała bibka ta od rana — tydzień prawie że bezmała, Wdzięczna za to bracia pijana — Rase m — zrobić Froncka chciała.

MIESIĘCZNY ABONAMENT „7 GROSZY” Z DOSTAWĄ DO DOMU PRZEZ AGENTÓW LUB PRZEZ POCZTĘ W KRAJU ZŁ. 2.31. PRZY ZAMÓWIENIU W URZĘDZIE POCZT. ZŁ. 2.41

REDAKCJA
KATOWICE
SOBIESKIEGO 11
TELEFON 34-981
P. K. O. 301-746

CENNIK OGŁOSZEŃ W „7 GROSZACH”
1 POLE O WYMIARZE 35 mm x 67 mm. ZŁ. 20.
OGŁOSZENIA DROBNE 20 GR. ZA SŁOWO.